Nr. 183. We Lwowie, Sobota dnia 2. Sierpnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codzi[...] o godzinie 7. rano, [...] poniedziałków [...]ych.

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
- w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
- do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 18 sgr
- „ Szwecji i Danji 6 „
- „ Francji 21 franków
- „ Anglii, Belgji i Turcji 15 „
- „ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ule[...] frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Poznań 31. lipca. Przełożony tutejszego zakładu dla duchownych za nieprzedłożenie regulaminu domowego i za spóźnione przedłożenie spisu osób w zakładzie będących duchownych, skazany na 100 talarów grzywny.

Madryt 31. lipca. Powstańcy Kartageny ustanowili własne ministerstwo. Pięć powstańczych parowców wylądowało wojska w Almeira.

Drezno 31. lipca. Król przebył noc spokojnie.

Wiedeń 31. lipca. *N. F. Presse* podaje dzisiaj artykuł przeciw Ziemiałkowskiemu, iż nie agituje za wyborami centralistycznemi w Galicji. Cytuje *Triester Zg.* (urzędową) mówiącą o bliskiej dymisji Ziemiałkowskiego.

Lwów d. 2. sierpnia.

(W Warszawie. — Szach. — Pozycja p. Ziemiałkowskiego.)

Brak uprzejmości dla Habsburgów, którym tak zdziwił car we Wiedniu, powetował on z górą w Warszawie, fetując arcyks. Albrechta, przyczem nie przepomniał i o armii austrjackiej i o stojącym w Żółkwi pułku ułanów im. cara Aleksandra.

Z Wiednia nakazano, aby szacha perskiego w drodze do Wiednia przyjmowano wszędzie jak najuroczyściej, co też spełniono. Grzeczność dla potentata wschodniego posunięto nawet do tego stopnia, że dano mu do dyspozycji zamek letni w Laksenburgu, w którym opócz monarchów austrjackich żaden inny dotąd nie mieszkał i nie nocował.

Pod d. 30. lipca pisze *Nowa Presse*: „Dzisiaj wieczór powraca minister spraw wewnętrznych br. Lasser z urlopu do Wiednia. Rozpocznie się zatem akcja rządu w sprawie wyborów do Rady panstwa, a przedewszystkiem nastąpią uchwały względem rozwiązania Rady państwa i rozpisania wyborów. Patent odnośny pojawi się w drugiej połowie sierpnia, mimo że ministra-prezydenta jeszcze wtedy nie będzie z urlopu. Wszakże p. Lasser, jak nam donoszą, wczoraj widział się z nim w Werfen, widocznie na to, aby umówić się względem ostatecznych postanowień.

„Ze zbliżeniem się rozwiązania Izby posłów i rozpisania nowych wyborów występuje zresztą na przedonią widownię człónek ministerstwa, o którym od czasu zamianowania go bardzo mało mówiono, wyjąwszy podnoszących się czasami pogłosek o jego dymisji. Jestto pan minister z Galicji i dla Galicji, dr. Ziemiałkowski. Od stanowiska, jakie ten minister zająć zechce wobec wyborów, zależy esencjonalnie rezultat onych w Galicji(?). Jawny organ p. Ziemiałkowskiego, *Dziennik Polski*, dotychczas dość po nieprzyjacielsku prześladował centralistyczne (reichsfreundliche) usiłowania Rusinów i Żydów, tem przychylniejszym za to był dla polskiego komitetu wyb. (!), wcale nie centralistycznego (verfassungsfreundliche); mało więc poznać po nim, iżby otrzymywał wskazówki od jakiego członka gabinetu Auersperga. Wpływanie zatem polskiego ministra na wybory, choćby jak niepokaźne i całkiem tylko pośrednie, nie budzi przeto zaufania u stronnictwa centralistycznego, i z tego to powodu (!!) powstały zapewne różnorakie pogłoski o przesileniu. W takim stanie rzeczy na wszelką uwagę zasługuje głos, odzywający się w pewnem poważnem piśmie prowincjonalnem o pozycji p. Ziemiałkowskiego. Piszą bowiem do *Triester Ztg.* z Wiednia:

„P. Ziemiałkowski bawi obecnie w Szwajcarji, a pogłoska jakoby chciał się podać do dymisji, niema podstawy. Można ją jednak uważać za zwiastunkę faktu, który prawdopodobnie nastąpi; albowiem jeżeli *Dziennik Polski* nadal będzie, jak dotychczas, walczyć przeciw Żydom i Rusinom z powodu, że zamyślają wybrać posłów centralistycznych, to zapewne p. minister z Galicji i dla Galicji będzie miał wkrótce postawione do wyboru: albo pilnować interesów stronnictwa centralistycznego przy wyborach w Galicji, albo tekę swoją złożyć. Rząd zwróci oko swoje na te kraje mianowicie, w których już dzisiaj rozwija się szkodliwa dla wolności wyborów agitacja, a temi są Galicja, Bukowina i Dalmacja. W Galicji bowiem i na Bukowinie biorą urzędnicy udział w agitacji, a to w duchu anticentralistycznym. Tym panom trzeba założyć klamkę i ludność zachować od wpływu, który wcale nie pozwoli zamanifestować się właściwej woli ludu. Pytanie więc, co wybierze p. Ziemiałkowski. Ludzie dobrze go znający twierdzą, że zechce raczej podać się do dymisji, niż ściągnąć na siebie zarzut zdrady, jakiby ziomkowie narodowcy przeciw niemu podnieśli." (Ostatni ustęp jest wybitnemi czcionkami wydrukowany).

Umiejący czytać pisma podobne, spostrzegą od razu, że ten artykuł *Triester Ztg.* jest ułożony w redakcji *Nowej Pressy*. Owa *Triester Ztg.* jest organem rządowym, *Nowa Presse* organem ministra Ungra, — widzimy zatem, że zaszło coś w pewnych sferach, co napełnia trwogą gabinet obecny, dlatego też oddaje się na nowo w zupełności w ręce centralistów. Ztąd też zapewne pochodzi artykuł ministerjalnego *Frmdbl.*, zapewniający, że rząd będzie przy wyborach wszelkiemi siłami wspierać centralistów.

Godnem uwagi jest przyznanie centralistów, że na Bukowinie urzędnicy poczynają być mniej posłusznymi meszuresom jak do niedawna jeszcze.

Zresztą, co się tyczy p. Ziemiałkowskiego, to na żaden sposób ani celem ani warunkiem powołania go do gabinetu nie mogło być pokierowanie przez niego wyborów do Rady państwa z Galicji w duchu centralistycznym — chyba że się we Wiedniu rozmyślnie łudzić chciano. P. Ziemiałkowski nie miał i niema partji za sobą w obozie narodowym; pozostają zatem tylko Rusini i Żydzi. Ale Rusini właśnie nikogo tak nie nienawidzą jak p. Ziemiałkowskiego, i z każdym innym raczejby poszli, tylko nie z nim. Żydzi zaś pomijają zupełnie p. Ziemiałkowskiego; część przeważna bowiem trzyma z narodem, Szomer Izrael zaś począł agitację w sposób i w duchu, który, jak wiemy ze źródła autentycznego, p. minister z Galicji i dla Galicji z kretesem potępił, gdyż Szomer Izrael odjął żydom wpływ silny na wybory w całej Galicji, a w Brodach, Kołomyi i Buczaczu ani Szomer Izraela ani nikogo innego nie było potrzeba, aby został żyd wybranym. Dzisiaj Szomer Izraela po jego odezwach i agitacjach p. Ziemiałkowski już wcale popierać nie może. Jeżeli zresztą pan Ziemiałkowski był powołany do orędowania spraw i praw Galicji w Radzie korony, to niepodobna wymagać od niego, aby był palladynem Kohnów, Byków i Börsenschwindelkomitetów, jak trafnie *Czas* nazywa.

Na każdy sposób zaś wyrugowanie p. Ziemiałkowskiego z gabinetu przez centralistów, byłoby zapowiedzią, że centralizm rzuca nam rękawicę na śmierć i życie. Podejmiemy ją! — tego mogą centraliści być pewni.

Ruch wyborczy.

Najważniejsze może wiadomości w sprawie wyborczej, podnieśliśmy powyżej. Centralizm chce widocznie 1) skompromitować władzę przez wpędzenie ją w wiry i wichry wyborcze; i 2) podbiczować obóz narodowy w Galicji do walki zapamiętałej.

Wiadomość *Nowej Pressy*, że obie narodowe frakcje dalmackie połączyły się (w duchu rządowym, ale nie w duchu Herbsta) okazuje się mylną. Cieszy to nas nie mało, bo narodowcy właściwi są silniejsi od narodowców takich, jak Danilo i Lubisza.

Tosamo radość *Nowej Pr.* z przenoszenia się Włochów tyrolskich do obozu centralistycznego, w zamian za odłączenie Treutyńu od Tyrolu, okazuje się bezpodstawną. Centraliści podobno nadstawili tę wędkę, ale Włosi tyrolscy nie czepili się jej i dla tego *Nowa Presse* dzisiaj wywodzi, że Rada państwa sama nie mogłaby dokonać owego odłączenia, a sejm tyrolski nie zechce.

Nietylko do *Dziennika Polskiego*, ale nawet do *Nowej Pressy* wysłał gródecki zbór izraelicki przez pp. Eisnera i Segla protest przeciw temu, jakoby izraelici gródeccy przyłączyli się do centralwahlkomitetu. Także od rohatyńskiego zboru izr. otrzymał *Dz. P.* podobny protest, który opiewa:

„Rohatyn 27. lipca. Podana w szan. *Dzienniku* wiadomość z *Nowej Pressy*, jakoby i Rohatyn do programu żydowskiego komitetu centralnego przystąpił, o tyle się nie zgadza z właściwem oświadczeniem przełożeństwa tutejszego zboru izraelickiego, iż wyraźnie postawiliśmy warunek porozumienia się komitetu żydowskiego z komitetem centralnym, albowiem w przeciwnym razie postanowił zbór tutejszy uchylić się od wszelkiej akcji przy wyborach do Rady państwa.

Przełożony zboru izraelic. *Leib Wadman.*"

W sprawie koropieckiej pisze urzędowa *Gazeta Lwowska*: „*Gaz. Nar.* doniosła w numerze swoim z dnia 25. lipca w korespondencji z Koropca, że tamtejsza Rada gminna uchwaliła żydów pod żadnym warunkiem do przynależytości gminnej nie przypuszczać, a gospodarzy, którzyby żydom u siebie pomieszkanie wynajmywali, okładać grzywnami w kwocie 40 złr. na korzyść cerkwi miejscowej. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, Rada gminna uchwaliła rzeczywiście dnia 10. lipca br. odmówić żydowi, Herszowi Genserowi, przynależytości do gminy, i zakazała włościaninowi, Jakimowi Sataniakowi, u którego ów żyd mieszkać zamierzał, aby go pod karą 40 złr. do domu swego nie przyjmował, i równocześnie zagroziła taką samą karą wszystkim włościanom, którzyby żydom pomieszkania wynajmowali. C. k. starostwo w Buczaczu zniosło tę uchwałę jako bezprawną. Źródła kroku tego szukać należy w tem, że włościanie w Koropcu, wyzyskiwani z winy własnej ciemnoty i nieporadności przez żydów, którzy grunta i domy wykupują a ich samych do pijaństwa przywodzą, chcieli zapobiedz dalszemu ich napływowi, i użyli do tego środka, który w mylnem ich przekonaniu wydawał się być legalnym."

Tarnów 25 lipca. Prace przygotowawcze do wyborów do Rady państwa z grupy mniejszej własności i u nas się rozpoczęły. Centralny komitet wyborczy krakowski nie ograniczył się na uchwale swojej z d. 9. czerwca r. b., którą zamianował delegatów do wytworzenia komitetów powiatowych, ale i dzisiaj czuwa z całą gorliwością obywatelską nad ich działaniem, i nie waha się gdzie tego zachodzi potrzeba, wystąpić stanowczo i energicznie. W naszym powiecie mamy tego dowód.

Centralny komitet bowiem d. 14. b. m. przysłał dymisję p. Kaczkowskiemu jako jedunemu z trzech tutejszych delegatów przez komitet centralny mianowanych. Wiadomość tę przyjęło nasze polskie obywatelstwo z uznaniem i wdzięcznością, gdyż p. Kaczkowski, którego namiętności bezmierne rzuciły obecnie w objęcia tutejszych handełesów centralistycznych i plugawego pisarstwa pokątnego, nie daje dziś gwarancji działania przy wyborach w duchu narodowym. Zato w klubie handełesów wiadomość ta sprawiła sensację i był podobno wielki gwałt na „tego komitet", co się poważył dać dymisję temu panu, który razem z pp. Mertzem i Kutscherą prezyduje w ich klubie. Zresztą przed udzieleniem dymisji p. Kaczkowskiemu nie mógł zawiązać się komitet wyborczy powiatowy, drugi bowiem delegat, ks. infułat Król, zaraz po odebraniu nominacji oświadczył, że razem z p. Kaczkowskim zasiadać w komitecie nie będzie, i nominacji nie przyjął. Trzeci delegat, p. Męciński, wątpię, żeby po zajściach, jakie p. Kaczkowski w Radzie powiatowej, jej Wydziale i mieście wywołał, chciał i mógł nareszcie razem z p. Kaczkowskim brać jeszcze udział w służbie publicznej. Nic się więc nie robiło.

Komitet centralny udzielając dymisję p. Kaczkowskiemu, jednocześnie wezwał p. Męcińskiego, aby sam zawiązał komitet powiatowy z osób, które zaprosić uzna za stosowne, i doniósł o rezultacie komitetowi centralnemu. P. Męciński więc zaraz zajął się utworzeniem komitetu powiatowego, i w tym celu zaprosił na zebranie pewną liczbę najwięcej wpływowych obywateli z różnych warstw społeczeństwa.

Pierwsze posiedzenie odbyło się d. 23. b. m. i komitet ukonstytuował się. Prezesem obrano jednogłośnie p. Męcińskiego, sekretarzem dr. Kwiatkowskiego. Następnie prowadzono dyskusję nad kandydatami do Rady państwa, i rozbierano szczegółowo możliwość przeprowadzenia posła, którzyby był człowiekiem inteligentnym, Polakiem nie od wczoraj i niekwestjowanego patrjotyzmu. Zastanowiono się także dokładnie nad sposobami i formą agitacji, jaka w swoim czasie ma być prowadzoną. Wreszcie zgodzono się warunkowo na kandydaturę jednego z tutejszych obywateli. Członkowie komitetu: ks. infułat Król, kanonik Martusiewicz i kanonik Rybarski przyrzekli imieniem duchowieństwa żywy współudział i gorliwą pracę po parafiach; wpływowy i porządny włościanin, Łątka, także członek komitetu, imieniem swoich przyjaciół włościan przyrzekł to samo. Nazwiska powiatowego kandydata jeszcze wam podać nie mogę, ponieważ powiat nasz wybiera wspólnie jednego posła z powiatem pilzneńskim i dąbrowskim. Naprzód więc komitet tutejszy musi się znieść z komitetami dwóch tamtych powiatów, i dopiero za wspólną zgodą postawić oficjalnie jedną kandydaturę dla wszystkich trzech powiatów. Prezes ma wysłać do Pilzna i Dąbrowy zaproszenie na zjazd wspólny, gdy więc ten nastąpi, wtedy dopiero o stanowczej kandydaturze może być mowa. Nasz komitet zaproponuje tamtym dwom postawionego tutaj kandydata, i jeśli na niego przystaną, kandydatura ta będzie stanowcza.

Ponieważ czas żniw i cholera utrudniają częste zbieranie się komitetu pełnego, uchwalono więc na wniosek, podobno p. Dzwonkowskiego, wybrać komitet ściślejszy i dać mu zupełne pełnomocnictwo do działania. Do takowego wybrano: pp. Męcińskiego ja-

---

Jenerał Aleksander Waligórski.

Dnia 19. lipca 1873 r. o godzinie szóstej i pół z południa zmarł jenerał Aleksander Waligórski w Paryżu, w domu Przytułku dla naszych weteranów, pod nazwą św. Kazimierza a pod zarządem szan. polskich Siostr Miłosierdzia.

Aleksander Waligórski urodził się w Krakowie w 1794 r. — w młodzieńczym wieku, bo w 1813 r. już był podoficerem ówczesnych wojsk polskich. Potem ukończył chlubnie wyższe nauki wojskowe i już w 1822 r. był profesorem w warszawskiej szkole artylerji. — W r. 1831 ozdobiony orderami św. Stanisława i krzyżem oficerskim „Virtuti militari", wyszedł na tułactwo jako kapitan artylerji, i wkrótce udał się do Szwecji, tam był przyjęty przez rząd i oceniony właściwie do swoich zdolności i szlachetności charakteru, został rządowym naczelnym inżynierem, i jako taki pełnił swą służbę aż do 1852 r. — czyli kiedy rodzina książąt Czartoryskich usilnie go zapraszała, aby przybył do Paryża dla wzięcia współudziału w rozpoczynającej się wojnie moskiewsko-tureckiej — w korpusie polskim ku pomocy Turkom.

Czcigodny Waligórski poczuł uderzenia serca miłością dla Polski i zemstą dla jej ciemięzców bijącego, więc bez wahania porzucił natychmiast, pomimo błagań Szwedów, ich gościnną ziemię, a przez to i świetne stanowisko, jakie tam zajmował, tak pod względem moralnym, jako materjalnym i ojca licznej rodziny, gdyż pobierał 26.000 franków rocznie pensji, i przyjechał czemprędzej do Paryża z całą swą rodziną na wezwanie w imie Polski przez Hotel Lambert, sądząc, że to chwila stanowcza i oczekiwana oswobodzenia ojczyzny przez tę wojnę. Został jeneralnym kwatermistrzem w stopniu majora w tym polskim legionie w Turcji, pod dowództwem jenerała Wład. hr. Zamojskiego, — i tam oddał wielkie usługi swą czynnością, nauką, poświęceniem i zaprowadził karność i porządek.

Powrócił do Paryża; — opuszczony, zapomniany, skutkiem trosk przez niedostatek, utracił żonę.

W. r. 1862 był profesorem matematyki i artylerji przez parę miesięcy w szkole wojskowej polskiej w Kuneo we Włoszech pod zarządem jenerała Wysockiego.

Na pierwszy odgłos powstania w 1863 r. pospieszył śp. Waligórski do Krakowa wraz z jednym synem przy nim wówczas znajdującym się, młodzieńcem dziewiętnastoletnim, odważnym i uzdolnionym wojskowo przez swego ojca, i tam zajmował się uorganizowaniem sił Marjana Langiewicza, a za gorliwe i patrjotyczne jego usługi z młodzieńczą siłą pomimo siedmdziesięciu lat życia czynnego, prawie wojennego, został zamianowany przez Rząd narodowy pułkownikiem; opierał się temu skromny, rozumny a zacny patrjota, i syna nawet umieścił jako prostego żołnierza, pomimo że posiadał teorję i praktykę na zdolnego wyższego oficera. — W bitwach pod Langiewiczem śp. Waligórski, przykładem męztwa, posłuszeństwem i nauką zamienioną w czyny na polach bojów zyskał od Rządu narodowego stopień jenerała i rzetelnie go zasłużył.

Po opuszczeniu przez Langiewicza licznych i mężnych hufców powstańczych, śp. Waligórski wszedł w Lubelskie z hufcem pod wodzą jenerała Jeziorańskiego, i był jego najużyteczniejszym pomocnikiem. — Jego rady, nauki, oraz przykładna czynność niezmordowana i uległość, wiele bardzo przyczyniły się do uświetnienia trzech dni bojów garstki walecznych — przeciwko dziewięćkroć liczniejszym Moskalom. Dzielna i szlachetna garstka, dobrze komenderowana, tak dziarsko i odważnie się biła pod Kobylanką dnia 1, 3. i 5. maja 1863 r., że węgierscy huzary, naoczni świadkowie (bo pilnowali nietykalności granicy galicyjskiej, gdyż Kobylanka znajduje się tuż przy niej w Lubelskiem na gruntach ordynacji Zamojskich), z uwielbienia dla odwagi, karności i rozumnych obrotów, klaskali z uniesieniem brawo! Tamto przy gotowaniu się do natarczywego uderzenia śp. Waligórski dowiedział się, 5. maja, że syn jego padł trupem; — składającemu ten raport oficerowi, szlachetny i jędrny starzec, widząc łzy w jego oczach, gdy sam zadrżał, łzy potokiem ronił za ukochanym synem — wymówił przecież te pamiętne słowa, malujące dostatecznie tego męża narodu:

„Tu nie miejsce i nie czas na taki raport; wpierw urodziłem się synem Polski, zaczem zostałem ojcem." A odwróciwszy się z konia ku podkomendnym, choć drżącym ze wzruszenia ale gromkim głosem zakomenderował: „Baczność! Naprzód!" Wydobył pałasz, łzy ojcowskie otarł, i jako godny Polak ze swą dzielną a kochającą go Wiarą, uderzył jako lew w stado Moskali; i zaprawdę! drogo pomszczono śmierć druha kochanego, piechotnego podoficera Waligórskiego, pod wodzą jego ojca jenerała, który pomimo zasług syna niedozwolił aby go posunięto na oficera.

Silna wola i gorąca miłość ojczyzny robiły cuda w ustroju tego steranego służbą od dzieciństwa i cierpieniami moralnemi, czcigodnego starca; nie ustawał on w służbach dla sprawy i jeszcze nawet w grudniu wszedł z hufcem, także w Lubelskie, pod Zaklikowem i tam się bił z Moskalami, sypiając dla przykładu w lasach śniegiem zawianych.

Po zawieszeniu zbrojnego powstania, przybył Waligórski z powrotem do Paryża i zamieszkał na Batiniolach, gdzie żył z pracy rąk swoich i głowy, wyrachowując i rysując dla Towarzystwa geograficznego i dla inżyniera miasta; lecz pomimo jego wielkich zdolności i zadowolenia tych panów, często mu brakowało roboty, i wtedy, o zgrozo! — ten mąż zasłużony, żywił się skibką suchego chleba za kilka groszy na dzień, a nawet i ten, że tak powiem tułaczej komunii, często nie było za co kupić. Lecz duch silny tego męża umacniał jego ciało, więc nigdy też nie utyskiwał.

Nastała wojna pruska; śp. Waligórski i tu był patrjotą polskim, bo czuł te we krwi naszej (a niepotrzebne i nieuzasadnione niczem) uczucia dla Francji; i starzec ten uczony zaciągnął się jako prosty żołnierz do armii Paryża, a pomimo że mu tyle razy ofiarowano dowództwo batalionu a nawet i pułku, nie przyjął, ale jako żołnierz przez całe oblężenie pełnił służbę czynną w przekopach, na przednich czatach w gradzie pocisków, o głodzie, w błocie, w śniegu i w mrozy, był on wzorem, przykładem i nieoszacowanym a bezinteresownym przedstawicielem Polaków.

Siła woli była w nim nieobrachowaną, lecz po zawarciu pokoju, lata i trudy upominały się o swoje nieubłagane prawa, więc zachorował na ciężkie, suche w całym ustroju bole, czyli na silny reumatyzm. — Cierpiał jak Łazarz i był prawie sparaliżowany gdy nastała komuna paryzka, i podczas jej trwania. Wejście armii francuskiej do Paryża w końcu maja 1871 r po zwalczeniu owej komuny, zastało go tatem samem, od trzech miesięcy, łożu boleści i głodnego konania! Wyciągnęli go z łóżka, wywlekli na ulicę i chcieli rozstrzelać; lecz wdanie się błagalne mieszkańców tej ulicy, którzy go znali i jego poświęcenie się podczas oblężenia, szczęśliwie trafiło do serc żołnierzy, więc zamiast go rozstrzelać jako Polaka bez sądu a za zbrodnicze wmięszanie się kilku innych rodaków do tej komuny, odesłano go na pontony, czyli galary do Szerburga (Cherbourg), i tam zchorzały, zgłodniały, przemęczył aż ośm miesięcy, poczem był uwolniony. Wrócił do Paryża już zgrzybiałym starcem i kaleką; wrócił, aby konać długo i morderczo bez środków, bez chleba i bez opieki!

Jak był poważany i ceniony ś. p. Waligórski od dawna, dość powiedzieć tylko, że nawet ks. Adam Czartoryski w swoim testamencie zrobił go jednym z wykonawców i opiekunów pozostałej rodziny i majątku; a że on szlachetnie spełnił te swoje obowiązki, to każdy wie, — ale dowiedźcie się, że rodzina ta zupełnie zapomniała o nim; i chociaż niby wyrobiła mu u rządu francuskiego 50 franków miesięcznie, to nie dozwoliła mu ich wziąć do ręki, i żyć na mieście niepodlegle choć w biedzie, ale aby wszedł koniecznie do owego domu Przytułku w Juvisy pod Paryżem, jako pomocniczego św. Kazimierza w Paryżu. To upokorzenie, ta niewdzięczność za całe życie wiernych usług, do reszty podkopały zdrowie zacnego jenerała; lecz bieda, nędza zmusiły go do pojechania tam. Opuścił Batiniole, zostawiwszy swoje skromne ruchomości, papiery osobiste i swój drogocenny księgozbiór w zastaw właścicielowi domu za należność, jaką mu został dłużny; i to jeszcze tam do dzisiaj pozostaje.

Z chorób już będących wywiązały się mordercze cierpienia kamienia, i potem krwawa biegunka. Był w szpitalu św. Ludwika w Paryżu ośm dni, ale ztamtąd z powodu jego jęków odesłano go do św. Kazimierza 16. zm. Tamto w trzy dni potem, po przyjęciu ostatnich sakramentów, zasnął cicho, jako ciche choć tak wielkie było całe jego życie! — a szanowny jenerał Wysocki, jego niegdyś uczeń ze szkoły artylerji w Warszawie, zamknął mu powieki.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 21. lipca, w południe z kaplicy św. Kazimierza na cmentarz przedmieścia Ivry. Dziwnem i niewytłumaczonem zapomnieniem czy oziębłością nie dano nikomu znać w mieście o pogrzebie tego czcigodnego patrjoty-jenerała i zacnego człowieka; więc też zaledwie dwóch rodaków przypadkowo dowiedziało się o tej smutnej uroczystości i pełnemu zasług mężowi oddali ostatnią usługę. Serce się krwawiło patrząc na ową z cienkich, surowych i białych winowych deszczek zaledwie zbitą skrzyneczkę, poetycznie przezwaną trumną, która obejmowała drogie resztki zacnego, uczonego Polski syna, ojca licznej niegdyś rodziny, i pełnego zasług męczennika świętej sprawy! — oraz patrząc na orszak żałobny, nieliczny pono, ale dziwnie złożony, bo z dzieci Polaków w tym Przytułku wychowanych, z zacnych polskich Siostr Miłosierdzia, — i z tych resztek naszej sławy narodowej, z tych czcigodnych starców-tułaczy, którzy wszyscy ochoczo chcieli zrobić owe pół mili drogi w upał, lecz źle obrachowawszy ostatki swych sił, więc też po drodze zostawali; doszli jednak aż do mogiły, między innymi najczcigodniejszy patrjarcha tułaczy — pułkownik Zaleski, blisko dziewięćdzisięcioletni starzec, rzeski, miły i zacny.

Ziemię zakupiono na pięć lat, i słyszeliśmy, iż tułactwo rozżalone, że ich nie zawiadomiono o pogrzebie, chce wziąć się ochoczo, i ze swego grosza wdowiego składką położyć kamień pamiątkowy temu śp. czcigodnemu jenerałowi Aleksandrowi Waligórskiemu, męczennikowi świętej sprawy!

Z hotelu Lambert, z tej szkoły uorganizowanego żebractwa, nikt zgoła nie był dla oddania ostatniej usługi ich najwierniejszej przez całe życie ofiarze, opiekunowi i wykonawcy testamentu ich protoplasty.

Cieniu czcigodnego Aleksandra Waligórskiego! — przyjm te kilka wyrazów jako hołd winny twym pracom, zasługom, cierpieniom i nędzy, znoszonej z upokorzeniem a w milczeniu, od jednego z tułaczy, który czuje obowiązek święty uwiadomić tem pismem Polskę, jakiego to godnego syna utraciła, i jak to cierpią tułacze!

Cześć i pamięć twoim czynom i imieniowi, a pokój wieczny twej duszy męczeńskiej!

N. B.

ko prezesa, ks. infułata Króla posła sejmowego, konsyliarza Spławińskiego posła sejmowego, dr. Kwiatkowskiego adwokata i p. Misiągiewicza.

O dalszych czynnościach i pracach komitetu, o ile takowe dojdą do mojej wiadomości, donieść szanownej *Gazecie* nie omieszkam.

Przemyślany d. 30. lipca. W odpowiedzi na korespondencję z Przemyślańskiego, zamieszczonej w nr. 179 *Gazety Narodowej*, czujemy się w obowiązku wyrazić szanownemu korespondentowi co następuje:

Komitet wyborczy pracuje usilnie właśnie nad tem, aby wyborcy powiatu przemyślańskiego tak z większych jako i z mniejszych posiadłości, tak Polacy jakoteż Rusini, wobec nadchodzących wyborów do Rady państwa zgodnie, i że tak rzekę, jednomyślnie do urny wyborczej przystąpili. Umocowani w tej mierze do działania, poruszyli wszelkie możliwe sprężyny w celu przyprowadzenia do skutku myśli, wyrażonej w powyżej podanej korespondencji, t. j. ażeby komitecie przemyślańskim byli silnie reprezentowani Rusini. Komitet udał się do wpływowych Rusinów w powiecie i spodziewa się zupełnie tychże pozyskać, tembardziej że w w Przemyślańskiem od dawna na podstawie równouprawnienia narodowości między Polakami i Rusinami, zupełna zgodność panuje, o czem niech świadczy druga korespondencja z Przemyślańskiego w *Gazecie Narodowej* nr. 179 umieszczona, a omawiająca czynności Rady powiatowej przemyślańskiej.

Korespondent pisząc o stosunkach złoczowskich, sądzimy, myli się donosząc, jakoby tamże nic nie robiono. Z bardzo poważnego źródła jest nam wiadomem, iż tam odbywa się tajemnicza praca, ale na niekorzyść naszej, — popleczniczy idei centralistycznej, uważając kraj za motłoch, niemający o sobie najmniejszego pojęcia, jakiejkolwiek myśli politycznej, nie chcą jawnie wystąpić i pracują na własną rękę bez rozgłosu. Sieć takiego działania chciano i w naszym powiecie nawiązać; oto powód, dlaczego my w naszem działaniu również nie możemy wobec tajemnych intryg przeciwników politycznych z całą jawnością, i że tak rzekę, z wielkim hałasem występywać. Niebawem okaże się, o ile prace komitetu wyborczego w Przemyślanach były odpowiednie lub nie; na teraz prosimy korespondenta o cierpliwość; a jeżeli nie są szanownemu korespondentowi czynności nasze wiadome, prosimy o łaskawe poinformowanie się u osób, które zapewne muszą być szanownemu korespondentowi znane jako należące do komitetu wyborczego przemyślańskiego. Zdaje nam się bowiem, że po dziś dzień wszyscy dbali o czynność polityczną w powiecie, mają dokładne pojęcie o celu i działalności naszej.

Członkowie komitetu przemyślańskiego.

Jak Moskale pojmują samoistność narodową?

Moskale w swem postępowaniu z Chiwą dają nam dowód, co w ich rozumieniu znaczy narodowa samoistność.

Aby ułagodzić drażliwość Anglików, hr. Szuwałów w imieniu cara złożył zapewnienie, że rząd petersburgski nie ma wcale zamiaru pozbawiać Chiwy samoistności. Jakoż w istocie, mimo iż prasa moskiewska dowodziła, że przyrzeczenie to nie obowiązuje rządu, że przyłączenie Chiwy do carstwa jest koniecznem, manifest donoszący o zdobyciu chanatu, głosił, że chan przy władzy utrzymanym został. Dziś już wszakże pisma moskiewskie podają wiadomość o przyszłej organizacji Chiwy, a według tej ma być utworzoną w nowo podbitym kraju najwyższa Rada, która ma być niejako wyrocznią dla woli chana, a składać się będzie z 7 osób, z których 4 mianowane będą przez głównego naczelnika wojska moskiewskiego, 3 zaś wyznaczone przez chana. Wszyscy urzędnicy mogą sprawować swe obowiązki dopiero, gdy otrzymają na to specjalne upoważnienie od głównego dowódzcy wojsk moskiewskich; sądownictwo wreszcie ma być kierowane przez 5 osób, z których 3 mianują Moskale a 2 chan. Dziś już jenerał Kaufmann do owej najwyższej Rady administracyjnej wyznaczył od siebie podpułkowników Iwanowa i Pojasowa, i majora Choroszkina, z miejscowych zaś zasiada w niej tylko jeden Altin-Beja. Taka organizacja czyni z samowładnego dotąd chana tylko narzędzie moskiewskiej polityki, parawan dla niej, a nic więcej. I to w pojęciu Moskali nazywa się utrzymaniem samoistności narodowej!

Gladstone w parlamencie angielskim z okazji zaślubin ks. Edymburgskiego z księżniczką moskiewską, w tych dniach uczcił cara szumnemi pochwałami, za jego jakoby powściągliwość w dążeniach zaborczych, podniósł to, że car zwycięstwo swe upiększył sławą oswobodziciela niewolników i że zachował samoistność Chiwy. Zawiodą się atoli bardzo Anglicy w swej wierze, że Moskale czasowo tylko zamyślają rządzić chanatem; nikt już ich później do złożenia władzy sprawowanej nie zmusi, a jeżeli oni obecnie jeszcze znoszą miejscowe osoby wszędzie, to dla tego, że im samym rządzić dzikim narodem, bez znajomości stosunków miejscowych, byłoby bardzo trudnem, dzisiejszego więc despotę zatrzymują jako podwładnego sobie urzędnika, aby za jego pomocą łatwiej wzwyczaić się do kierowania krajem nieznanym.

Głosy z kraju.

(*Nowa organizacja urzędników, a zarządy salinarne*).

Podczas mojej podróży w Karpatach zwiedziłem kilka salin. W porównaniu z ubiegłemi laty, wielkie tam zmiany na lepsze i prawdziwy postęp znalazłem tak pod względem techniki jak też administracji. Jest to zasługa urzędników przy zarządach salinarnych; lecz jakże rażąco uderzyły mnie ich narzekania na nową organizację, przy której, w porównaniu z urzędnikami innych dykasteryj, bardzo skrzywdzeni i upośledzeni zostali!

Przytaczają oni między innemi porównanie z znajdującemi się najbliżej nich urzędami sprzedaży soli, przy których posady poborców i kontrolorów obsadzone są po największej części ludźmi z najniższem stosunkowo wykształceniem, którzy ledwie normalne szkoły pokończyli; a przecież poborcy tam umieszczeni są w 9., kontrolorowie zaś w 10. stopniu, podczas gdy urzędnik przy zarządach salinarnych musi ukończyć gimnazjum lub wyższe szkoły realne i akademię górniczą z wielkim kosztem i mozołem w obcej prowincji, jest więc umiejętnie i fachowo wykształcony. I jakże postąpiono z tymi urzędnikami? Oto dano czterm rządcom stopień 9. a wszystkim adjunktom stopień 10., t. j. zrównano ich z urzędnikami sprzedaży soli! Czy to sprawiedliwie? Nietylko więc, że techniczni urzędnicy nie zyskali, ale nadto odjęto im ordynarjum w drzewie, wolne używanie ogrodów i połowę aktywalnego dodatku najniesłuszniej, a natomiast obarczono ich większą pracą, przez zniesienie istniejących dotąd posad oficjałów. Dobrze i słusznie jest, że byt urzędników przy sprzedaży soli polepszono, ale też sprawiedliwość wymagała stosunkowo odpowiedniego wymiaru dla urzędników przy zarządach salinarnych, zwłaszcza że przez nadanie im wyższych stopni wydatki skarbu byłyby się nie powiększyły, gdyż zniesione posady oficjałów dostateczne dałyby pokrycie. Skutkiem tego małodusznego postępowania będzie naturalnie to, że nastąpi zniechęcenie i zoboj ętnienie dla służby, oczywiście ze stratą dla skarbu, a dalej że młodzież tutejsza, która i tak zaprzestała prawie uczęszczać na akademie górnicze, zupełnie się do tej gałęzi nauk odstręczy.

O ile wyrozumieć mogłem, cała wina cięży na krajowej dyrekcji skarbu, która wszystko, co techniczne, po macoszemu traktuje.

Gdy się tej sprawie bliżej przypatrzymy, to ma ona i ze stanowiska politycznego niekorzystną doniosłość dla naszego kraju. Widzimy, że ministerstwo rolnictwa odebrało krajowej dyrekcji gospodarstwo lasowe i utworzyło osobną dyrekcję dla tej gałęzi w Bolechowie, podporządkowując ją wprost Wiedniowi; skutek ztąd taki, że zaprowadzono w tym urzędzie niemiecki język, i sześciu Niemców, nieumiejących po polsku, wsunięto na posady rządców lasowych. Urzędnicy salinarni są pewni, że ich zarządy także postawione będą bezpośrednio pod ministerstwo, i będąc goryczą przejęci dla krajowej dyrekcji, życzą sobie, żeby to jak najprędzej nastąpiło, mając nadzieję, że ministerstwo nada im te same stopnie, jakie mają urzędnicy salinarni w Wyższej Austrji w Salzkammergut, których tak świetnie postawiono, a przecież wiedza i czynność jednych i drugich jest ta sama.

Tak pomału przejdzie cichaczem cała skarbowość bezpośrednio pod Wiedeń. I cóż wtedy zostanie dla rządu krajowego? Gdzie wtedy samorząd?

Pan minister dla Galicji powinien wziąć tę sprawę pod rozwagę i szczerze się nią zająć, a przytem i krzywdę urzędnikom przy zarządach salinarnych wyrządzoną naprawić.

O przyczynach upadku materjalnego stanu rolniczego w Galicji i o sposobach zaradzenia temu.

(Dalszy ciąg).

II.

Minęła już u nas złota era rolnictwa, kiedy kraj płynął mlekiem i miodem, kiedy ziemia sama rodziła, kiedy każdy powołany czy niepowołany był dobrym gospodarzem w skutkach, tj. miał czysty dochód z roli. Dziś jest rolnictwo przedsiębiorstwem przemysłowem, jak każde inne, do którego potrzeba odpowiednich przymiotów, specjalnego wykształcenia teoretyczno-praktycznego i dokładnego rachunku. Zdaje mi się, że nie popełnię grubej pomyłki, jeśli wielkiej części gospodarzy naszych odmówię tych własności w całości, albo przynajmniej jednej lub drugiej. Przytem jest jeszcze jedna kardynalna wada u nas, z której i dzisiaj wyleczyć się nam trudno, to jest chęć, czy to z próżności, czy z fałszywego rachunku pochodząca, by zajmować wyższe stanowisko majątkowe i robić większe interesa, jak nam pozwala możność. Istnieje jeszcze najfałszywszy rachunek przy nabywaniu dóbr, który usprawiedliwia twierdzenie, że mając połowę, lub nawięcej dwie trzecie części ceny kupna na pokrycie kapitału gruntowego, można wchodzić w interes kupna. Dalej utrzymują, że kto niema większych ciężarów, jakby wynosił mierny czynsz dzierżawny od majątku, który posiada, ma rachunek w utrzymaniu się przy takowym. Obydwa twierdzenia nie mają żadnej podstawy. W pierwszym razie wiele zależy od majątku, który się kupuje — czy gleba silna i niełatwo wyczerpująca się, a przeto zdolna do prowadzenia plądrującego trybu gospodarstwa, (który zresztą prędzej czy później musi prowadzić do zubożenia ziemi i zmniejszenia produkcji), czy zagospodarowanie dobre i potrzebne nakłady porobione? itd. A nawet w takim razie niema jeszcze korzyści (chyba w razach wyjątkowych) zostawiać tak wielką część ciężarów przy gruncie. Kiedy właściciel ma ponosić takie ciężary, które wyrównywają czynszowi dzierżawnemu, to staje się właściwie dzierżawcą majątku swego. Korzyści zatem z tytułu własności niema żadnych, a że zazwyczaj przy takim stanie majątkowym, jest brak dostatecznego kapitału obrotowego, więc jest nawet w niekorzyści wobec dzierżawcy, posiadającego takowy. Także trzeba tu wziąć na uwagę i tę okoliczność, że nieruchomy inwentarz majątkowy (jak budynki, śluzy itd.) podpadają w krótszym lub dłuższym czasie niszczeniu, i że koszt stawienia i odnawiania takowych wyłącznie właściciela dotyka. Procent przeto od kapitału, któryby mu pozostał po sprzedaży majątku i spłaceniu długów, idzie dla niego marnie.

Tym odobne rachunki, a właściwie brak takowych, prowadzą niejednego właściciela, rachującego na los szczęścia, do ruiny, kiedy ten sam mógłby na dzierżawie, przy odpowiedniem zresztą prowadzeniu gospodarstwa, wyjść dobrze.

Dzierżawca zaś posiadając zaledwie kapitał na zapłacenie całorocznego czynszu dzierżawnego i mając przytem niedostateczny inwentarz, puszcza się na dzierżawę nad siły majątkowe, któremi rozporządza.

W ogóle za nisko bywa u nas ceniony kapitał obrotowy, potrzebny do prowadzenia gospodarstwa. Niemieckie gospodarstwa obrachowują podług okoliczności potrzebę obrotowego kapitału w bydle, narzędziach i bieżącym kapitale (gotówce), potrzebnym do prowadzenia gospodarstwa (prócz zasiewów), na 400 do 800 prc. od czynszu dzierżawnego — więc przeciętnie 600 prc., czyli 6 razy tyle, jak wynosi czynsz dzierżawny U nas nie wiele by się dało okroić z tej cyfry, zwłaszcza przy coraz droższym robotniku i przy potrzebie trzymania stałych, często nadliczbowych parobków w uregulowanem gospodarstwie. Brak kapitału obrotowego zastępuje się zasiągniętym, częstokroć drogim kredytem, który nie stoi w stosunku do możliwego dochodu gruntowego, — lub nie korzystną sprzedażą produktów naprzód zrobioną (tj. przed zbiorami).

Nic dziwnego, że nasi dzierżawcy często źle wychodzą i narzekają na wygórowane czynsze.

W ogóle nabywanie dóbr ziemskich i interesa dzierżawne, są u nas jeszcze w wielkiej części li rzeczami osobistego gustu, nieopartego na rachunku. Przy otaksowaniu majątków trzymamy się zastarzałych formułek, nie uwzględniając dostatecznie pojedyńczych okoliczności, zmieniających ogromnie wartość tychże. Brak fachowego wykształcenia i tu daje się czuć.

Przechodzę do systemów gospodarskich, których u nas używają, i tychże zastosowania. Jeśli przyznamy słuszność powyższym twierdzeniom co do stosunków nabywania własności i wchodzenia w dzierżawy, jeśli weźmiemy na uwagę przedstawione w wstępie do niniejszej rozprawy stosunki większych gospodarstw po zniesieniu pańszczyzny, brak kapitału obrotowego, niefortunne przedsięwzięcia i nakłady, nie będzie nas dziwić, gdy zastaniemy po większej części plądrujący tryb gospodarstwa, tu i owdzie pokryty pozorem jakiegoś systemu. Kiedy postęp w gospodarstwie rolnem wykazuje fałszywe strony płodozmiennego gospodarstwa, opartego na zasadzie, że jedne rośliny wypleniają, inne zaś wzbogacają rolę, — kiedy dziś celem połączenia intratnego chowu bydła, żywionego podług zasad fizjologii i chemii, z uprawą roli, jest uzyskanie jak największej ilości i najlepszej jakości nawozu, — kiedy prócz tego zasilają rolę sztucznemi nawozami, dopełniającemi za szczupło roli w oborniku zwracane części mineralne: — u nas pierwsze i niezbędne warunki uprawy są jeszcze w zaniedbaniu.

Zapewne, zważywszy wszystkie okoliczności, stojące u nas na przeszkodzie rolnictwu, trudno się zdecydować na ten lub ów system. Racjonalnie prowadzony chów bydła potrzebuje odpowiednich ludzi, których u nas brak; za wielkie nakłady i intenzywne gospodarstwo nie zawsze się opłaci i często dochód czysty zejdzie do zera. W każdym razie jednak chów odpowiedniego bydła coraz lepiej się rentuje. Przy wyborze tego, często popełniamy błędy i idziemy za modą lub jesteśmy bezwzględni. W skutek złego wyboru indywiduów do chowu, degeneruje wkrótce chów. Jeszcze gorzej postępujemy sobie przy żywieniu i pielęgnowaniu bydła. Albo się trzyma dużo bydła i źle takowe żywi, a w skutek tego marnuje się pasza, nie produkując, i otrzymuje się w dodatku lichy nawóz; albo praktykuje się rażące skoki w żywieniu z lepszego na gorsze i przeciwnie, a to w miarę tego, jaką się ma paszę do dyspozycji. Postępując wolno a z konsekwencją, łatwiej dójść do wielkiej produkcji, jak robiąc skoki, choćby na lepsze. Bydło nasze krajowe, przyzwyczajone w wielkiej części do lichej karmy, byłoby w rękach umiejętnego hodowcy materjałem, z któregoby można, bez wielkich nakładów, wiele zrobić. Trzymanie się ściśle najnowszych naukowych doświadczeń co do karmienia zwierząt domowych, nie zawsze się opłaci, chyba tam, gdzie produkcja obrachowana na krótki okres, i gdzie się ma do dyspozycji odpadki zakładów przemysłowych (jak przy opasie). Ale wtenczas racjonalne karmienie jest prawdziwą oszczędnością. Trzymanie bydła na stajni w lecie jest ze względu na uzyskany nawóz wielkiej wagi.

W ogóle obchodzenie się z nawozem możnaby policzyć do najsłabszych stron naszych gospodarstw dzisiejszych. Porównując dane ilości utrzymywanego bydła a obszaru rok rocznie nawożonego, wykaże się jasno, jak mało stosunkowo nawozimy, przy złej jeszcze do tego jakości gnoju. Trzymanie nawozu pod bydłem daje dużo i dobrej jakości nawóz, przy odpowiedniem żywieniu i dostatecznej pościółce.

Tam gdzie w uprawie znajdują się wielkie, jałowe obszary, które tylko nędzne zboże rodzą, wypada podzielić system gospodarstwa tak, by na bliższych przestrzeniach więcej intenzywny, na dalszych zaś więcej ekstenzywny system prowadzić, obracając te ostatnie na pastwiska, które często, mimo lichej jakości, przykupionem na czas wypasu krajowem, do niewytwornej paszy przyzwyczajonem bydłem, dadzą się korzystnie zużykować. Nierzadko też się zgadza, że siano z łąk zebrane, które powinno przyjść na korzyść roli, bywa sprzedawane dla otrzymania zaraz gotówki. (C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 28. lipca.

1/0 Od kilku dni jezuici rozrzucają po całej Francji adres do papieża, ozdobnie drukowany na wielkim, welinowym papierze, czerwonemi i czarnemi literami. Na czele krzyż, w którym napis łaciński: „Servire Domino Christo!“ Następnie czytamy:

„Adres pielgrzymów francuskich do Piusa IX.

„Najświątobliwszy Ojcze!

„Rzym i Francja nie mogą się rozłączyć. Ponownie poświęcając Francję Marji, pielgrzymi udający się do miejsc świętych pamiętają o papieżu, ojcu swoim.

„Ich ojczyzna doznała upokorzenia, bo zapomniała swoje posłannictwo, i dlatego właśnie, że zapomniała swe posłannictwo, jesteś w niewoli.

„Nasze występki są przyczyną twoich cierpień, a nasze nieszczęścia są związane z twojem nieszczęściem. Twój tryumf będzie naszym tryumfem.

„Ty sam jeden możesz nam wskazać drogę zwycięztwa. Nie przestawaj oświecać naszego postępowania swoją nieomylną nauką; prowadź nas po drodze wytkniętej przez wielki i sławny syllabus; porucz Francję Marji niepokalanej, spraw nawrócenie się nasze i wyjednaj nam zbawienie.

„Tryumf kościoła jest zbawieniem Francji.

„Zbawienie Francji w twojem wyzwoleniu.

„Tobie oddajemy nasze serca, nasze umysły, tobie potęgę naszej ojczyzny, tobie krew dzieci naszych.

„*Ad multos annos! Vivat! Vivat!*

„Dnia 15. sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej.“

Jezuici usiłują zapewnić zwycięztwo syllabusowi. Piękna przyszłość dla Francji i dla katolików!... Słyszeliśmy, że nasi zmartwychwstańcy mają podobny adres złożyć Ojcu św. w imieniu Polski. Niechaj ultramontanie francuscy poświęcają krew dzieci swoich dla papieża, za syllabus; my powiedzmy sobie, że krew synów polskich wyłącznie należy do Polski. Śmiertelnie zgrzeszy przeciw Polsce i przeciw ludzkości, kto z nas będzie przelewał krew za syllabus.

Przed dwoma dniami *Gaulois* dowcipkując, rozwiązał zagadkę, dlaczego książęta d'Aumale i de Joinville nie znajdywali się na posiedzeniu Zgrom. narod. kiedy się toczyły obrady o przywróceniu kapelanów w armji francuskiej. *Gaulois* upewnia, że pod tę porę książęta nie mieli czasu, bo redagowali okólnik o winie z Zucco.

Dobra ziemskie Zucco, położone w Sycylii, w okolicach Palermo, należą do księcia d'Aumale, i wydają wyborne winogrona, z których się wyrabia wino, nieustępujące dobrocią i smakiem sławnej maderze. W rzeczy samej, tych dni pojawiła się w dziennikach odezwa, zalecająca wino z Zucco, jako pochodzące z majętności ks. d'Aumale.

Niechaj książę d'Aumale posłuży za wzór dla naszego obywatelstwa. Królewicz francuski nie wstydzi się zajmować handlem, a miałażby unikać handlu szlachta polska, której praojcowie imali się pługa, zatykając pałasz na brzegu łanów swoich?

Rolnictwo bez handlu i przemysłu żyć nie może; więc szlachto polska, bierz się do handlu i przemysłu, dla dobra ojczyzny!

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z zaboru pruskiego. Ruch wyborczy coraz się wzmaga. Coraz silniej gromadzą się wyborcy na przedwyborcze zebrania. Język niemiecki zaczynają już wprowadzać do szkół ludowych. Tylko wykład religii ma się odbywać nadal w polskim języku. Podobno, rozporządzenie odpowiednie w tej sprawie podpisał cesarz Wilhelm 9. z. m. Rząd berliński znajduje w landratach gorliwych zwolenników germanizowania Polaków.

„*Quousque tandem* władze pruskie, pisze *Gazeta Toruńska*, w ziemiach polskich posuwać będą swą gorliwość? Oto fakt jaskrawie charakteryzujący, niech nie powiemy co. Pewnemu nieborakowi, zbiegłemu z pod berła moskiewskiego a proszącego o naturalizację w państwie pruskiem, odpowiedział landrat w sposób następujący: „Na oddaną mi dziś prośbę bez daty oświadczam panu, zwracając załączone dwa świadectwa, że przyjęcie pana jako poddanego tutejszego dopóty nie będzie mogło nastąpić, dopóki pan nie nauczysz się po niemiecku, do czego panu dotychczas na sposobności zbywać nie mogło.“ Fakt ten komentuje się sam przez siebie.“

Popęd emigracyjny do Ameryki może przecież uleczonym zostanie. Wychodźcy amerykańscy gromadnie wracają do domu. Opowiadają okropne rzeczy o położeniu swojem w Ameryce. Towarzystwa zaliczkowe, czyli jak tam zowią, banki ludowe, rosną w liczbę. W zeszłym miesiącu założono nowych takich banków ze trzy.

Z Litwy. *Gon. Urz.* ogłasza rządowe rozporządzenie, mocą którego z początkiem przyszłego roku szkolnego gimnazjum w Mozyrze przekształci się na progimnazjum, a w Wilnie obok gimnazjum otworzy się nowe progimnazjum.

Z Rusi. Donosiliśmy już o tem, że zarządzono wydalenie żydów ze wszystkich cyrkułów w Kijowie, z wyjątkiem żydowskiego, gdzie wolno im za uzyskanym paszportem mieszkać. Okazało się, że żydów-zamieszkałych w tem mieście, z wyjątkiem powyższego cyrkułu, było 2950. Z tej liczby 2370 pospieszyło natychmiast, zanim otrzymało rozkaz, wynieść się z miasta. Trzysta otrzymało rozkaz wydalić się, a ze 130 wysłano szupaszem. Zaledwie 150 udzielono pozwolenia przedłużyć jeszcze na czas pewny swój pobyt.

Z Mohylewa nad Dniestrem, pisze korespondent dziennika *Kijewlanin* pomiędzy innemi: „Jako szczególny przemysł mohylewski, możemy wymienić z zadowolnieniem te, że tu żydzi zajmują się w dość znacznych rozmiarach jedwabnictwem. Początki hodowli dał tu Niemiec, ale godnem jest uwagi, że niektórzy Żydzi, zrozumiawszy całą korzyść tego zatrudnienia, sami wzięli się do niego. Wprawdzie Żydzi zajmują się tem według pierwobytnego sposobu, nie wprowadzają żadnych ulepszeń, jedwabniki karmią w wozowniach, podściołki nie oczyszczają, liście z drzew obrywają nieracjonalnie, nie wpuszczają osób postronnych do jedwabniczarni, obawiając się rzucenia uroku okiem itd.; niemniej jednak przemysł ten ma zupełnie trwałe podstawy i wyłącznie przez Żydów jest prowadzony. Odbywa się tu i drugi stopień jedwabnictwa — rozmotywanie jedwabiu. Zwykle sprzedają z Mohylewa rozmotanego jedwabiu pudów do dwudziestu lub trzydziestu, co licząc tylko po 300 rubli za pud. daje 6 do 9.000 rubli. Niemałą sumę zarabiali hodujący jedwabniki ze sprzedaży jajeczek tych ostatnich; w ostatnich trzech, czterech latach, podczas choroby jedwabników w północnych Włoszech i Francji, sprzedawano w Mohylewie jajeczek za 10—15.000 rubli rocznie. W roku bieżącym, z powodu nieoszczędnego obrywania liści morw, niektóre drzewa dały mało liści, a nawet pousechały, tak że hodujący kupowali je od postronnych, a nawet przywozili z daleka. Dniestr pod Mohylewem sławny jest z wody słynnej leczniczemi własnościami, i do kąpieli tu przyjechało w roku bieżącym z różnych miejsc, w tej liczbie i z Kijowa, około 70 rodzin. Urodzaj u nas jest doskonały.

Na uniwersytecie odeskim było w ubiegłem półroczu szkolnem wszystkich uczniów 427, z których 275 na wydziale prawniczym. Od wpisu szkolnego uwolniono 184 uczniów, czyli innemi słowy 44%. Stypendjów jest 69, a oprócz tego jeszcze 10 stypendjów dla mieszkańców Kaukazu, 3 dla dzieci kubańskiego kozackiego wojska, 7 z sum prywatnych, 6 Towarzystwa słowiańskiego, a 10 bessarabskiej reprezentacji ziemiańskiej. Grono profesorów składa się obecnie z 22 zwyczajnych i 6 nadzwyczajnych profesorów, 9 docentów, 2 prywatnych docentów i 3 lektorów. Kilka jest katedr wakujących, które od samego otwarcia uniwersytetu nie były obsadzone i dotąd czekają na objęcie.

Brak wody perjodycznie dokwiera Odessie. W roku zeszłym przedsiębiorca prywatny sprowadzał ją statkami morskiemi i dobrze na tem wychodził. Obecnie *Russki Mir* pisze, że komisja specjalna dla obmyślenia sposobów zaopatrzenia miasta w wodę, podniosła kwestję dostarczania jej koleją żelazną.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Czwartek, 31. lipca. Początek o godzinie 7½. Z powodu odbywających się w sali ratuszowej reparacyj urządzone są rusztowania.

Przewodniczący dr. Madejski, zagaja posiedzenie: Zwołałem panów na posiedzenie, nie zważając na stan, w jakim się znajduje sala, z tego powodu, iż Wydział krajowy zwrócił budżet nie zatwierdziwszy go. Z niezatwierdzonym zaś budżetem trudno prowadzić dalsze gospodarstwo. Wydział krajowy nie zatwierdził budżetu dla tego, że uważając pokrycie niedoboru jako naruszenie żelaznego kapitału, wymaga dla dopełnienia formalności drugiej uchwały. Ażoby powziąść tę uchwałę koniecznym jest, podług statutu, komplet 50 członków. Zanim zbierze się ten komplet, możemy zająć się sprawami, które z poprzedniego porządku dziennego nie zostały jeszcze wyczerpane.

P. Mańkowski interpeluje w sprawie planów przedsięwziętej w gmachu ratuszowym wentylacji, które to plany, jak słyszał, nie mają wartości fachowej. P. Semilski twierdzi, iż plany te były przedkładane Radzie miejskiej i zostały przez nią zatwierdzone. P. Madejski objaśnia, iż interpelacja, podług statutu, nie dopuszcza rozprawy, a wymaga tylko odpowiedzi, którą po dokładnem zbadaniu sprawy, na przyszłem posiedzeniu zakomunikuje.

P. Starkel interpeluje w sprawie obesłania wystawy wiedeńskiej kosztem miasta. Z końcem października ma być zamknięta wystawa, tymczasem o żadnem postanowieniu Rady nie słychać. P. Maszkowski jako członek komisji wybranej w sprawie obesłania wystawy odpowiada, iż komisja od 6 tygodni ukończyła swe czynności, i jeżeli dotąd sprawa nie została wniesioną do Rady miejskiej, to zapewne z tego powodu, że przewodniczący komisji, p. Wieczyński, wyjechał. P. Madejski ze swojej strony powiada, iż nie widział żadnej relacji w tej sprawie, wszakże przyrzeka przyspieszyć jej załatwienie.

Na porządku dziennym rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozdawcą dr. Semilski. Wszystkich rekursów było 12. Z tych 9 rekursów odrzucono, na dwa rekursa przedłużono termin. Z powodu jednego rekursu wywiązała się żwawsza dyskusja. Dotyczyła ona składów drzewa na ulicach Słonecznej, przy placu Solskich i innych tej okolicy. Magistrat nakazał sprzątnięcie tego drzewa ze względu na niebezpieczeństwo ogniowe. Właściciele składów wnieśli rekurs. Za rekursem tym oświadczył się p. Prugar, uważając, iż przenoszenie składów do coraz odleglejszych miejscowości utrudnia przemysł stolarski, który i tak upada, a nie widząc przytem, ażeby te składy przedstawiały rzeczywiste niebezpieczeństwo od ognia. Dr. Czerkawski jest za tem, ażeby w tej sprawie postępywać nieco oględniej. Przy głosowaniu za odrzuceniem rekursu okazało się 17 głosów, za przyjęciem zaś 22 głosy, w jednym więc i w drugim wypadku mniejszość. Z tego powodu p. Zuker sądząc, że wynik głosowania dowodzi, że większość nie ma wyrobionego przekonania co do słuszności lub niesłuszności rekursu, stawia wniosek, ażeby ze strony Rady miejskiej zbadać całą sprawę komisjonalnie wspólnie z delegatem częściowym i urzędem budowniczym. P. przewodniczący mniema, iż ponieważ obadwa wnioski odrzucenia i przyjęcia rekursu — upadły, więc pozostaje uchwała magistratu i żadne inne wnioski, nie są tu stosowne. P. Dobrzański sądzi przeciwnie. Właśnie dla tego, że dwa wnioski upadły, okazuje się, że większość chce zbadania dokładniejszego całej sprawy i z tego powodu, popierając wniosek dr. Zukra, żąda otworzenia nad nim dyskusji. Na zapytanie p. przewodniczącego Rada uchwala wzięcie wniosku p. Zukra pod dyskusję, a następnie po przemówieniu samego p. Zukra i p. Maszkowskiego, uchwala wybrać komisję złożoną z 3ch członków dla zbadania, czy rzeczony rekurs może być uwzględnionym lub nie.

Ponieważ w przeciągu godziny komplet 50

nie zebrał się (było tylko 49), przeto p. przewodniczący zamyka publiczne posiedzenie i zarządza poufne celem wybrania naczelnika kancelarji egzekucyjnej.

Na tem posiedzeniu poufnem uchwalono wypłacać prezydentowi tę samą pensję, którą pobierał dawniejszy, począwszy od dnia, w którym wypłata dawniejszemu ustała. Poczem p. Backhaus wybrany 31 głosami na 47 głosujących przełożonym komisji egzekucyjnej.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W niedzielę d. 10. sierpnia odbędzie się w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim) na korzyść „Przytuliska dla małych dzieci" festyn ludowy połączony z loterją fantową. Dwie kapele wojskowe przygrywać będą, o godzinie czwartej rozpocznie się loterja, wieczorem spalone będą różnokolorowe ognie greckie. Komitet zarządzający „Przytuliskiem" znajdujący się przy ulicy Piekarskiej na przeciw pałacu hr. Miera, podnosząc cel tak szlachetny, ufa że publiczność zechce przyjść w pomoc jego pięknym zamiarom.

— Przy tegorocznem w dniu 19. z. m. odbytem losowaniu premiów z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych brało udział 497 czeladników. Premie wyciągnęli następujący czeladnicy: I. Premię w kwocie 816 złr. Karol Pauli czeladnik piekarski, urodzony we Lwowie dnia 25. kwietnia 1826. II. Premię w kwocie 680 złr. Jan Kraśniewicz, czeladnik szewski, urodzony we Lwowie dnia 18. czerwca 1849. III. Premię w kwocie 544 złr. Józef Boykowski, czeladnik krawiecki, urodzony we Lwowie d. 22. lutego 1818. IV. Premię w kwocie 408 złr. Franciszek Schütz, czeladnik krawiecki, urodzony w Samborze d. 5. lipca 1840.

— Uroczyste zamknięcie roku szkolnego odbyło się d. 31. lipca na wszechnicy tutejszej. W kościele św. Mikołaja odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem celebrował ks. kan. Zabłocki. Obecni byli pp. profesorowie i młodzież akademicka, która wszakże nie licznie się zebrała.

— Wczoraj rano około siódmej godziny pewien mieszkaniec domu p. l. 7. przy ulicy Krasickich zbudzony został szelestem chodzącej po pokoju kobiety, ubranej w jasną suknię a dopytującej się o pewną nieznaną w tym domu osobę. Po odejściu dopytującej się, spostrzegł ów mieszkaniec zniknięcie wytwornego pularesika z gotówką 5 złr. wewnątrz. Przestrzegamy publiczność przed tym rannym ptaszkiem.

— Reprezentant urzędu budowniczego został w tych dniach zapytany przez pewnego przedsiębiorcę kopalni asfaltu w Szwajcarji, bawiącego we Lwowie, czyliby miasto nie zgodziło się na asfaltowanie ulic, którego podejmie się wspomniany przedsiębiorca w imieniu spółki angielskiej. Spółka ta objęła asfaltowanie Jass. Godziłoby się zastanowić nad projektem tego przemysłowca, asfaltowanie bowiem przyjęte zostało we wielu miastach Europy. A jest też do tego i spółka polska pod przewodnictwem p. Klaczki.

— Raport urzędowy o stanie cholery w Krakowie z d. 30. lipca wykazuje następujące cyfry: Pozostało chorych 95, przybyło 27, wyzdrowiało 14, umarło 11. Oprócz t go w domach prywatnych umarło tegoż dnia w mieście i na przedmieściach 15 osób.

— Mieczysław Uleniecki, Lwowianin, podporucznik nieczynnej obrony krajowej, mieszkający od miesiąca w hotelu Polskim w Krakowie pod imieniem Michała Godzickiego, odebrał sobie tamże życie wystrzałem z pistoletu d. 31go z. m. o godz. 5. popołudniu. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie niepomyślne stosunki finansowe. Nieboszczyk posiadał dwa medale za waleczność.

— Urządzający zjazd pedagogów słowiańskich w Wiedniu z końcem sierpnia b. r., udawali się do Towarzystwa pedagogicznego jeszcze w roku przeszłym, zapraszając do wzięcia w nim udziału. Nasze Towarzystwo zażądało niektórych wyjaśnień, mianowicie co do politycznego kierunku zjazdu, i zapytało się, czy tylko pedagogowie słowiańscy, należący do narodowości podległych Austrji, udział w nim wezmą. Odpowiedzi nie dano; zdaje się przeto, że będzie to zjazd wszystkich pedagogów słowiańskich. *Szkoła* pochwala przezorność zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, ale sądzi, że uchwała ta nie powinna bynajmniej powstrzymać nauczycieli galicyjskich, którzy podówczas właśnie w Wiedniu znajdować się będą, od wzięcia udziału w owem zgromadzeniu, choćby bodaj dla tego aby się naocznie przekonać o duchu zgromadzenia, lub w razie potrzeby usprawiedliwić Towarzystwo pedagogiczne, że jako korporacja udziału w zjeździe wziąć nie mogło.

— **Koncert**. Dnia 17. sierpnia b. r. odbędzie się w zakładzie hydriatycznym w Sassowie koncert na cel „Opieki narodowej", pod przewodnictwem p. dr. Aleksandra Tchórznickiego, za uprzejmym współudziałem kilku amatorów.— Początek o godzinie 7. wieczorem. Program później ogłoszonym będzie.

— **Z Drohobycza**. W *Gazecie Narodowej* przed kilku dniami umieszczoną była korespondencja, zarzucająca zwierzchności miejskiej niedbalstwo z powodu panującej cholery w Drohobyczu. Zażądawszy śledztwa z tego powodu u władz przynależnych, pospieszam w dodatku do telegramu z szczegółową odpowiedzią.

Od czasu pojawienia się epidemii cholerycznej w Drohobyczu, istnieje komitet bezpieczeństwa na wezwanie zwierzchności z lekarzy i radnych. Komitet ten codzień obradujący, często w obecności rządowego komisarza, uchwala środki ubezpieczające życie i mienie tutejszych mieszkańców — które to uchwały zwierzchność miejska, za pomocą urzędu miejskiego wykonywa.

W skutek tego urządzono dwa szpitale choleryczne w odległych miejscach, zaopatrzone we wszelkie potrzeby, z dodaniem lekarzy, cyrulików i innych pomocników. Dwie apteki upoważnione zostały do wydawania na koszt miejski wszelkich zapasów lekarskich, lekarzom do nagłych wypadków, prócz tego zwierzchność w urzędzie i domu podpisuje inne ordynacje lekarskie, i takowych chorym na koszt miejski dostarcza. W urzędzie miejskim założono aptekę zostającą pod nadzorem lekarza, zwierzchności i jednego urzędnika miejskiego, zkąd ciągle na zawołanie w pogotowiu lekarz zgłaszającym się leków udziela bezpłatnie.

W urzędzie miejskim rozdaje się ubogim, od czasu pojawienia się cholery, codzień rano kilkaset bochenków chleba po 20 lutów, pszennego, i odpowiednią ilość porcji zupy kminkowej, którą umyślnie najęta kucharka pod dozorem zwierzchności gotuje i rozdaje. — Prócz tego udziela się wstydzącym ubogim w urzędzie miejskim ryż, kminek, cukier, różne herbaty, krople itp. środki ku zapobieżeniu głodowi i słabości.

Ośmiu obecnych w miejscu lekarzów, urzędują dzień i noc z poświęceniem, sześciu z tych zostaje na koszcie miejskim, każdy z dziennemi dyetami po 10 złr. w. a. Dwanaście na koszt miejski najętych stójek rozwożą dzień i noc lekarzów po biednych i majętnych, z przydaniem każdemu cyrulików i ordynansów służbowych oraz pomocników. Czyszczenie miasta jakoteż desinfekcja we wszystkich domach ubogich i majętnych, odbywa się na koszt miejski nieprzerwanie, jak zresztą świadczą transporta materjałów ku temu od Winklera ze Lwowa.

Liczbę stróżów nocnych pomnożono znacznie, tudzież liczbę policjantów, dla ubezpieczenia majątku mieszkańców miasto wszystkiemi kilkuset latarniami całą noc oświetlone — inspekcja nieustanna w urzędzie miejskim. — Zwierzchność i urzędnicy w nieustannej czynności. — Rada miejska prócz tego uchwaliła tysiąc reńskich z kasy miejskiej dla rozdania między wstydzących się żebrać ubogich — co natychmiast uskuteczniono, — niemniej uchwaliła dwa tysięcy złr. w. a. dla poratowania rzemieślników, przemysłowców, rolników i chałupników podupadłych, na rozdanie bez różnicy wyznania, tytułem pożyczek na osobisty kredyt po 25 złr. w. a.; i oraz otworzono miejski bank pożyczkowy dla ubogich rzemieślników, zaskarbiony na złe czasy.

Zwierzchność miejska zabiera osierociałe dzieci do ochronki założonej, gdzie je żywi i przyodziewa. Zwierzchność miejska opędza pogrzeby zmarłych biednych, sprawiając trumny, dając konie do karawanu bezpłatnie, udzielając bezpłatne groby na cmentarzach zwykłych i cholerycznych, zabierając bez środków utrzymania pozostałych, prócz wyżej wymienionych zapomóg, na rubrykę ubogich mieszkańców, którzy co sobotę w kasie miejskiej jałmużnę otrzymują bez różnicy wyznania. — Rada miejska dla ulżenia egzystencji uchwaliła 50% dodatek, dla wszystkich nauczycieli i nauczycielek wszystkich szkół ludowych, tudzież dla urzędników miejskich. — Przy wzmagającej się epidemii udała się zwierzchność do Wysokiego prezydjum namiestnictwa o zesłanie lekarza chrześciańskiego na koszt miejski, a zesłanym został doktor Roller, który z największą gorliwością i poświęceniem pomoc wykonuje.

Z tego wszystkiego zechce szan. redakcja powziąć, że komitet bezpieczeństwa, Rada miejska, zwierzchność, urząd miejski i cała służba miejska dokładnie groźną chwilę pojmują i powinności swe należycie i usilnie wykonują. — Wzywam zatem korespondenta, zarzucającego niedbalstwo, czemu dawniej nie wykazał szczegółowo braków — a zaręczam, że skoro wykaże braki, te wypełnione natychmiast zostaną.

Nieprawdą jest jakoby zwierzchność ze strachu truchlała lub się ukrywała; w lipcu podczas cholery cały tydzień był burmistrz słaby, a trzej lekarze dr. Lechowski, dr. Reiss i dr. Guizperetz, lekarze niemiejscy, mieli go w opiece lekarskiej; po wyzdrowieniu urzęduje on ze swymi kolegami nieustraszenie jak wprzódy, niedbając o pochwałę przyjaciół, lub naganę nieprzyjaciół.

Zarzuty, przez korespondenta zwierzchności czynione, są dalszym ciągiem agitacji wyborczej, która wszelkiemi siłami jako partja upadła, po uchyleniu protestów stara się węzły porządku potargać i z góry lud do nieufności przeciw zwierzchności pobudzić, bądź to namową, bądź plakatami.

Drohobycz dnia 30. lipca 1873.

Zych, Goldhamer, M. Piasecki.

— **Drohobycz** d. 1. sierpnia 1873. (Telegram.) Prokuratorja sądowa wytoczyła proces sprawcom plakatu, podburzającego lud przeciw tutejszej zwierzchności gminnej.

— **Tarnów** d. 29. lipca 1873. Od 8. b. m. rozgościła się u nas cholera nie na żarty, a pomimo energicznej czynności komisji sanitarnej i sumiennego zajmowania się lekarzy, wcale nie znać, aby folgowała. Wprawdzie biuletyny wydawane co sobotę wcale jeszcze wobec mocnego grasowania w innych miejscowościach nie są zastraszające, chociaż nie można na nich zupełnie polegać, wiadomo bowiem, że zaś dokładnie śmiertelność żydów, nie jest tak łatwą rzeczą, trzebaby być chyba na to być *Dz. Polskim*, który wie wszystko a nawet to, co wcale nigdy nie istniało i nie istnieje.

Z wiarogodnego źródła jest mi wiadomem, że codziennie umiera kilkanaście osób przeciętnie, co od 8. b. m. wynosiłoby większą ilość, niż to biuletyn ostatni wykazał, t. j. 63 osób. Z klasy zamożniejszej dotąd jednak oprócz jakiejś przybyłej do Tarnowa kapitanowej i ks. Thena, katechety gimn., nikt ani chorował ani umarł, wyłącznie padają ofiarą biedacy. Podnieść tu muszę, że Izraelici tutejsi, bez względu na wyznanie wszędzie i bardzo gorliwie niosą pomoc, nie szczędząc ani fatygi ani kosztu.

Rozeszła się tu pogłoska, że jacyś dwaj redaktorzy *Dz. Pol.* (jeżeli to redaktorami nazwaćby można) przybyli do Tarnowa w celu porozumienia się w imieniu Szomer Izraela z kliką centrałów tutejszych i umarli na cholerę. Klika centrałów już przywdziała żałobę, gdy wreszcie wykazało się, że to była prosta pomyłka, zmarli bowiem byli to wyrobnicy, którzy przybyli do Tarnowa w celu wyszukania jakiego dobrego a lekkiego zarobku. O przygotowaniach do wyborów bezpośrednich doniosę w przyszłym liście.

— **Wiadomości literackie naukowe, artystyczne.**

— Treść 8. i 9. zeszytu *Strzechy*: Szczęście kobiece, powieść p. J. Zacharjasiewicza (c. d.) Wigilia samotnych, ilustrowana wierszem przez W. Ordona. Europa, szkic geograficzno-historyczny przez Ł. Tatomira. Pojedynek amerykański, powiastka przez Wol. Łkibę (c. d.) Rocznice historyczne: „Klęska po Batowem", przez K... Z życia szlachcica, IV rysunek A. Grottgera, ilustrowany wierszem prze Wł. Ordona. Zachowanie się owadów w walce o byt. Owady rzemieślnicy, przez dr. Stelle-Sawickiego. Wieszcz upadnicza u podnóża Akroolu, wiersz, przez Berlicza Sasa. W stuletnią rocznicę ustanowienia Komisji edukacyjnej, z ryciną J. Kossaka, przez Br. Komorowskiego. Przechadzki po wystawie powszechnej we Wiedniu 1873, przez A. S. Kronika literacka i artystyczna: Ze Lwowa, z Drezna, ze świata. Nowe książki.

— Zbiór polskich kazań wydał pastor dr. Ebel w Borszymach w powiecie łuckim w Prusiech Wschodnich. Z powodu ich krótkości i języka popularnego zostały polecone gminom polsko-protestanckim księstwa.

— Rodak nasz Jul. Horain, przebywający obecnie w Nowym-Jorku, na stuletnią rocznicę niepodległości Ameryki, która przypada w r. 1876 i obchodzoną ma być uroczyście, przysposabia tablice symboliczne do dziejów Stanów Zjednoczonych, które wydać zamierza do spółki z pewnym bogatym Amerykaninem.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— W Washingtonie patentowano teraz ciekawą maszynę, uniemożebniającą defraudacje kasowe. Przy kasie jest zegar, na którym się nastawia godzinę, o której następnie kasa ma być otwartą. Przed upływem tej godziny nikt jej otworzyć nie zdoła.

— Urzędnicy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej powzięli zamiar kupić włókę gruntu i zbudować na nim kilkanaście lub więcej pojedyńczych domów, dla siebie i swych rodzin, przy pomocy pożyczki z kasy stowarzyszenia, jaką na ten cel uzyskać mają nadzieję.

— Na Syberji otworzono pierwszą księgarnię z czytelnią w Tomsku.

— Most na Wiśle w Warszawie, mający połączyć stację kolei żelaznej w Warszawie ze stacjami na prawym brzegu położonemi, stanie pod cytadelą. Będzie on zbudowany na wzór już istniejącego przy zjeździe, to jest systemem kratowym i na ośmiu filarach. Pomost pod niego od strony Pragi już ukończony; miejsce na filar środkowy zostało już zabudowane; windy i kocioł do pompy parowej już są ustawione. Most ten będzie niezawodnie jedną z ozdób Warszawy.

— Zatwierdzoną została ustawa Towarzystwa cukrowniczego pod firmą „Sewerynówka". Założycielami są kijowski kupiec I. gildy Mikołaj Chriaków i poddany austrjacki Mikołaj Sethofn. Kapitał zakładowy jest 300.000 rs., rozdzielony na 300 udziałów po 1.000 rubli, rozebrane przez założycieli. Cukrownie staną na gruntach Marji Kimsko-Korsaków przy wsi Sewerynówce i Marji Lwów przy wsi Czerniatyń, w gubernii podolskiej.

— **Temat do wypracowania**. W pewnym paryzkim pensjonacie żeńskim dano niedawno uczennicom do opracowania następujący temat: „List Sabinki do matki, pisany po porwaniu przez młodego Rzymianina." Niech się schowa Rada szkolna z swojem rozdzielaniem tematów!

— **Twardowski**, nasz legendowy czarnoksiężnik, zaszedł dość daleko w podróży, a co ciekawsza, wykręciwszy się w karczmie „Rzym" od djabła, musi w nieznanem sobie mieście jak wół pracować — dla księgarzy. Temi dniami wyszła w Moskwie z drukarni Indrycha broszura o 30ciu stronnicach, nosząca tytuł: „Polskij koldun pan Jan Twardowskoj" (czarownik polski pan Jan Twardowski). Gdzie znaleziono jego metrykę chrzestną, by się dowiedzieć, że mu na imię Jan, tego odgadnąć trudno; lecz że jest dotąd uczciwym czarownikiem, tego najlepiej dowodzi liczba egzemplarzy prawiącej o nim broszury. Wydrukowano jej 8.400 egzemplarzy!

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5^1/_2$ procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„ 14 „	„
$6^1/_2$ „	„ 30 „	„
$7^1/_2$ „	„ 60 „	„

Ostatnie wiadomości.

D. 30. lipca zebrali się w Przemyślu zaproszeni przez ks. Lubomirskiego reprezentanci powiatów, po jednemu z każdego, i zawiązali komitet okręgowy dla wyboru z gmin wiejskich. Upoważniono pojedynczych członków do utworzenia komitetów powiatowych.

Rząd francuzki urządził formalną obławę na byłych członków komuny. Według *Köln. Ztg.* uwięziono świeżo Matuszewicza, pułkownika w powstaniu r. 1863 i kapitana wojsk francuskich, którego posądzają o udział w komunie. Matuszewicz, skazany *in contumaciam* na śmierć, schronił się był do Londynu, zkąd nieostrożnie przed kilku dniami powrócił do Paryża, aby wpaść w ręce policji.

Szał pielgrzymek religijnych owładnął Francję. Do kościoła Notre-Dame przybywa po 10.000 ludzi dziennie z prowincji, a do klasztoru Tomić, gdzie spoczywają relikwie pewnego świętego francuskiego, po 15.000. W pierwszych dniach września ma się odbyć w Nimes albo Montpellier zgromadzenie francuskich biskupów, na które mają przybyć i zagraniczni dostojnicy kościelni.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej d. 30. zm. na interpelację Newdegate odpowiedział Gladstone, że nowy traktat handlowy z Francją jest dalszym ciągiem dawnego traktatu, i dla tego nie potrzeba potwierdzenia go ze strony parlamentu. Gladstone następnie skierował rozprawy na mesaż królowej z powodu zaślubin ks. Edymburgskiego i rzekł: „Minęły czasy, gdy małżeństwa książąt miały znaczenie polityczne i dyplomatyczne. Cieszę się mogąc wyrazić zdanie, że małżeństwo ks. Edymburgskiego polega na wzajemnej skłonności. Niedawno temu lud angielski poczytywał Moskwę z powodu szczególnych stosunków za państwo nieprzyjacielskie; spodziewam się jednak, iż nowy węzeł między obu wielkiemi monarchiami, całkiem inne stworzy w opinii publicznej usposobienie. Winszuję sobie, że związek ten przychodzi do skutku pod rządami cara, które nie odznaczają się projektami zaborczemi, lecz aktem humanitarnym, wystarczającym, aby imieniowi jego zjednać cześć i sławę — jest zaś nim zniesienie poddaństwa." Gladstone wnosi podwyższenie rocznej renty ks. Edymburgskiego z 15 na 25 tysięcy funt. sterl., tudzież wyznaczenie księżnej na przypadek owdowienia 6.000 funt. sterl. dożywocia. Hunt popiera ten wniosek, poczem Taylor sprzeciwia się drugiemu jego odczytaniu. W końcu wniosek Gladstona został przyjęty.

Pester Lloydowi donoszą z Kotaru, że na granicy turecko-czarnogórskiej z powodu przekroczenia granicy zaszło starcie. Gubernator Albanii zamierza z naciskiem żądać od Czarnogóry zadośćuczynienia.

Powstanie sewilskie ma już być zupełnie stłumione. Miasto Almeria odparło pierwszy atak okrętów powstańczych, wysłanych przeciw niemu z Kartageny. Powstańcy kartageńscy utworzywszy ministerstwo, mianowali dyrektorjum.

Przyjechali do Lwowa d. 1. sierpnia.

Hotel Europejski. F. Landau z Brodów, M. Szewcew z Moskwy, Aleksander Rodzig z Moskwy.

Hotel Zorza. A. br. Heidl z Romaszówki, K. Snossorew z Moskwy, H. dr. Maks z Tarnopola, W. Czarnecki z Moskwy, Z. Sudakowski z Moskwy, A. Kownacki z Królestwa, St. Kotarski z Tarnowa, J. Mazaraki z Nestorowiec, K. Tuczyński z Skoryka, Z. Glogau z Wiednia, S. Tworkowski z Trościanca.

Hotel Langa. P. Czerkicz z Besarabii, W. Ruzycki z Tarnopola, A. Chaunitz z Tarnopola.

Hotel Angielski. F. Wolfarth z Obertyna, W. Wołodkiewicz z Brzozdowiec, E. Redel z Kurowiec, K. dr. Zukotyński z Stryja.

Hotel Podolski: A. hr. Dzieduszycki z Uhelna, T. Cikowska z Bzruchowiec.

Hotel Krakowski. A. Biesiadowski z Warszawy, J. Poryl z Przemyśla.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

Z dnia 1. sierpnia 1873.

godzina 2. minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 68.50. Węgierskie kredyt. 120.—. Anglo-austr. 169.50. Unionsbank 132.—. Kolei Karola Lud. 220.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 185.50. Kolei Alföld. 151.—. Kolei Elżbiety 215.—. Kolei Lwowsko-czerniowiecka 137.—. Verbbahn 39.—. Vereins-Bank. —.—. Kolei Rudolfa 157.25. Węgiersk. Ostbahn 76.—. Gal. indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 130.—. Koszycko-oderbergskiej 152.—. Banku obrotowego 126.50. Losy tur. 64.75. Baubank-Action 88.50. Kolei państwowej 331.50. Banku związk. 157.—. Wiedeńskiego Bauverein 33.25. Hyp. Rent. Bank 50.50 Usposobienie: silne.

z dnia 1. sierpnia 1873.

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 218.— Anglo-austr. 167.—. Unionsbank 131.50. Vereinsbank 37 —. Kolej Kar. Ludw. 221.50. Kolej połudn. 186.—. Franko-austr. —.—. Baubank 88.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.—. Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —. — Usposobienie: bardzo stałe, żywe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„ „	„ 5	„ 5	rano.
„ „	„ 5	„ 5	po połud.
„ do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 6	„ 17	rano.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„ „	„ 12	„ —	popołud.
„ „	„ 10	„ —	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 5	m. 57	rano.
„ „	„ 9	„ 45	wieczór.
„ „	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 3	„ 58	rano.
„ „	„ 3	„ 45	popołud.
„ „	„ 11	„ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10	„ 58	wieczór.
„ „	„ 4	„ 18	rano.
„ „	„ 4	„ 3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11	m. 32	w nocy.
„ „	„ 12	„ 26	w połud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 31. lipca.

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	220	50	222	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	136	—	138	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	25	78	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	25	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	83	25	84	25
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	50	75	50
Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	19	5	26
Dukat cesarski	5	23	5	30
Napoleondor	8	83	8	90
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	68
Srebro	108	25	109	50
Wiedeń d. 30. lipca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67	60	67	70
„ „ w sreb. 5 „	73	10	73	30
Pożyczka loteryjna „ 1839 całe losy (m. k.)	262	—	265	—
„ 1839 $^1/_5$ losu „	—	—	248	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	91	75	92	25
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102	40	102	70
„ 1860 „ 100 „ „ „	112	50	113	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	129	50	130	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	—	—	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	74	50	75	50
Bukowińskie	73	50	74	50

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zl.5p	97	50	97	—
Węg. poż. prem. po 100 złr.	81	75	82	25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	64	80	65	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	165	—	166	—
Bodencred.au.po200zł.40pr.	—	—	—	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	211	—	212	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	119	—	120	—
Tow.eskont. n. aust. po500zł.	—	—	—	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	67	50	68	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	27	—	28	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	964	—	966	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	98	—	100	—
Unionbank po 200 złr.	127	60	128	50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	35	50	36	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	126	—	127	—
Wechslerbank wied. po200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	159	—	161	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	153	—	155	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	216	—	218	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2000	—	2100	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	205	—	206	50
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm.	220	50	221	50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	137	—	137	50

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Mor. Szl. (enct) po200 złr. s	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	200	50	201	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157	25	157	75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	150	50	151	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	328	—	330	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	184	—	85	—
Tramway wied. po 200 zł.	266	—	$167^1/_2$	—
Węg. gal. (Łup.) po200zł. w.a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p.200 zł. s.	113	50	14	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	75	25	75	75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134	50	35	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.				
„ „ wied. „ 100 „	84	50	85	—
„ tanich pom. po100 z.	32	50	33	50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	16	50	17	—
Listy zastaw. (za100zł.)	—	—	—	—
Boden cred. allg. öst.5pr.sr. „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	100	—	100	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	87	—	87	50
„ „ 5 pr. w. a.	70	50	71	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	77	—	79	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	84	50	85	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	92	50	93	—
„ „ „ w. a.	90	15	90	30
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po300zł.5p.100zł.	77	57	78	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86	25	86	75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	06	25	100	75
Dniestrzańska 300 „ „	147	50	48	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	94	—	94	50
„ em. 1862 5 pr.	92	75	93	25
„ em. 1870 5 pr.	02	50	—	—
„ em. 1872 5 pr.	199	80	100	—

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	90	50	91	50
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	87	50
„ „ 5 pr. sr.	106	25	106	75
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	102	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	50	99	50
„ III. em. 1871 300	97	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w.a	74	—	74	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75	—	75	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93	20	93	60
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92	50	93	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	85	75	86	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	161	—	162	—
Klary po 40 złr. m. k.	35	—	36	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	15	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	23	50	24	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	—	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ „	26	—	27	—
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	—	—	21	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	20	—	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	75	94	—
Hamburg 100 mark banko	54	50	54	75
Londyn 10 f. sterl.	110	50	111	—
Paryż 100. frank.	43	40	43	45

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, homoroidy wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniсę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń, 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesiecy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Pani! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę. H. de Montlouis.

Św. Nr. 73.800. Mohacs 20. grudnia 1871.

Zażywszy sławną Revalesciére pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletnie cierpienia hemoroidalne zupełnie ustały, zpowodowanym jestem, tak doskonałe lekarstwo dobremu przyjacielowi memu doradzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o puszkę dwufuntową dla niego pod moją panu wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mie przysłać.

Polec architekt. of Ullein, Józam się uniżenie

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, w **Czerniowcach**: u Alta, [c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Buckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juljusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayra Erben; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

TURNIPS
(Rzepa pastewna)

nadszedł świeży transport z Anglii i poleca:
Biały, okrągły lub długi funt . . . . . 80 ct.
Żółty olbrzymi długi . . . . . złr. 1.— „
toż samo
Rzepy (Ścierniaki) okrągłej lub długiej . . . . . 80 „

Pierwszy skład nasion
Wilhelma Adama
we Lwowie, plac Marjacki Nr. 10.

Powyższe gatunki Turnipsu są nieocenione dla gospodarzy, gdyż posiawszy ich po zbiorze rzepaku, kartofli i zbóż, wydaje od 150 do 200 korcy rzepy i są pokarmem dla bydła na zimę. 2749 12-?
Instrukcje o zasiewie turnipsu udzielam na żądanie bezpłatnie.

Swieży transport płótna i bielizny stołowej
z fabryki **Regenharta i Raymanna w Freiwaldau**, otrzymał i poleca
ROMAN WOJCZYŃSKI
ulica Halicka l. 11,
magazyn towarów modnych. 2945 3—4

Weby Irlandzkie: sztuka 50 łok. w. od złr 26 do 70.
Weby Rumburgskie: sztuka 53 łok. w. od zł. 26 do 50.
Płótno prześcieradłowe bez szwu na sześć prześcieradeł od złr. 20 do 30.
Kopowki płótno, zalecane dla dzieci, sztuka 42 łokci od złr. 16 do 28.
Creas, płótno na kalesony, sztuka 38 łokci w. od złr. 18 do 22.
Surówka, płótno używane na prześcieradła, kalesony, sztuka 30 łokci w. od 10 do 14 złr.
Z tych płócien dostarczyłem do głównego szpitalu we Lwowie 23.500 łokci.
Bielizna stołowa najpiękniejszej jakości, Jaquard. Garnitur na 6 osób od złr. 6 do 15.
Garnitur na 12 osób od złr. 13 do 40.
Garnitur na 24 osoby od złr. 40 do 70.
Ręczniki w tuzinach od złr. 7 do 20.
Ręczniki w sztukach, łokieć od 20 ct. i wyżej.
Dobór obrusów, serwet, chustek do nosa różnej jakości.
Chustki batystowe i batyst w sztukach, Prawdziwy Valenciennes.
Pończochy Saksońskie czterodrutowe.
Perkale i zonesy w sztukach i na łokcie.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 2657 21—48

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.
Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby zrotem lub masą do zębów podobną plombuje 2721 5—?
Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2673 11—22
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

SIROP DEJARDIN
z pomarańcz maltańskich czerwonych
przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.
Skład we Lwowie w cukierniach pp. Rotlendera i Kostockiego. 2667 13—26

Swieży transport!!!
Kolder sławuckich i innych wełnianych w różnej cenie i gatunkach, także **pledów** męzkich,
Pasów maszynowych własnego wyrobu, tudzież angielskich i wiedeńskich w różnych szerokościach,
Kufrów podróżnych tutejszo-krajowej roboty,
Skór we wszelkich gatunkach,
Koców rozmaitych, również do kuracji wodnej, 3010 1—3
otrzymał
Handel towarów mięszanych
Jana Górskiego,
przy placu Marjackim pod l. 19.
Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotnie jak najskuratniej.

Lanza młocarnie ręczne i kieratowe,
wyrabia podpisany w swoich warsztatach rocznie w 5000 egzemplarzach.
Sieczkarnie, najpraktyczniejszej konstrukcji, dostarczył po ipisany przeszło 12000 egzemplarzy.
Wielki odbyt jest najlepszym dowodem dla tych powszechnie za najlepsze uznanych maszyn praktycznych, jak również tychże nizkie ceny i nadzwyczajna wydatność w gospodarstwie.
Na zapytania udzielają się najchętniej bliższe wyjaśnienia i przesyła się katalog bezpłatnie.
Gdz e niemamy zastępcy, ustanawia się chętnie ajentów.
Fabryka machin rolniczych
3006 1—2 Heinrich Lanz w Mannheim.

Ze zbioru 1873,
poleca **handel**
Karola Ballabana
zupełnie świeży transport
chińsko-rosyjskiej herbaty
na wagę wiedeńską, o 8 lutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt.	Congo cesarskiej . .	zł. 2	ct. —
1 „	familijnej	„ 3	„ —
1 „	Melange de Moskau .	„ 4	„ —
1 „	Imperiale	„ 5	„ —
1 „	Proszku herbacianego	„ 1	„ 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 2755 8—12

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia.

Nowo urządzona
Cukiernia w Przemyślu
3008 pod firmą 1—3
Dezyderjusz Szolz
poszukuje 2 uczni,
którzy ukończyli czwartą klasę normalną.

Ostrzeżenie.
Doszło do mej wiadomości, że kupiec Rachel Menkes, który w moje miejsce sklep założył na ulicy Ruskiej pod l. [illegible] na rogu, (gdzie sklep miałem przez lat 16) szerzy fałszywe pogłoski pomiędzy przybywającymi gośćmi, szczególnie z prowincji, jakoże, że ja już handel zwinąłem, że wyjechałem do Wiednia, lub że sklep jego firmę mający, jest moim składem, a ponieważ odstręcza publiczność mającą do mnie zaufanie, gdyż ta w błędnem zostaje mniemaniu, że z mego składu nabywa towary, więc widzę się spowodowanym ostrzedz o tem publiczność i oświadczam, że obecnie **magazyn mój z towarami bławatnemi, modnemi i jedwabnemi** na większą jak przedtem skalę urządziłem w ryuku pod l. 11, gdzie dawniej była apteka Zienkiewicza. 2922 3—3
Izydor Rabner.

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie**, otrzymała na główny skład:
Chądzyński Dr. J. Cholera.
Jej etymologja, historja, natura, fizyologja, anatomja patologiczna, objawy, rozpoznanie, rokowanie, ochrona, leczenie. IIgie przerobione i pomnożone wydanie. Lwów, 1873. str. 210. 8°. Cena 1 złr. 50 ct.
Tegoż. **Dławiec** (Angina membranacea). Podług najświeższych badań sztuki lekarskiej. w 8ce. Lwów. 1867. str. 135. Cena 1 złr. 3012 1—3
Można także nabyć we wszystkich księgarniach.

Cierpiący na ruptury
w spodnich częściach ciała,
znajdą w użyciu **maści rupturowej G. Sturzenegger w Herisau,** w Szwajcrji niezawodny środek leczniczy. Cena słoika 3 złr. 20 ct. Ostrzega się Publiczność przed naśladowaniem tejże. Żadna analiza nie jest w stanie mojej maści rozebrać i odkryć mojej tajemnicy, Świadectw i dziękczynień od zupełnie wyleczonych nie zamieszcza się tutaj, ponieważ takowe w znacznej liczbie zamieszczone są w książeczce o użyciu tej maści. 2840 3—4
Do nabycia tak u G. Sturzeneggera, jakoteż w następujących składach: we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem**, w Krakowie u Wiktora Redyka, apteka pod barankiem, w Wiedniu u Józefa Weisa, apt. pod murzynem, Tuchlauben.

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Tauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 264 5—?

Juljusz Gablenz
we Lwowie, przy placu Marackim,
przyjmuje wszelkie zamówienia na
ogniotrwałe cegły
które do wmurowania kotłów parowych, stawiania pieców piekarskich, lub innej podobnej budowy jedynie najtrwalszy i nigdy nieprzemakalny materjał zaleca.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
3011 2—3
Dotychczasowy dodatek ażja do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od dnia 1. sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na **5%**.
Dotychczasowe wyjątki od dodatku ażja nie podlegają zmianie.
Lwów w lipcu 1873 r. **Dyrekcja ruchu.**

Niżej cen fabrycznych!!!
Z powodu kończącego się Sezonu, zarządza się
wyprzedaż wszystkich towarów bławatnych
w Magazynie Zygmunta Steifa
ulica Jagielońska Nr. 2,
a mianowicie: Materje lekkie wełniane, Bareże, Muszliny, Zakonety, Atłasin, Perkale, Batysty.
Gotowe Kostjumy damskie,
„ Suknie do prania,
„ „ do podróży,
Narzutki, Paltociki, Kaftaniki w różnych kolorach, 2921 7—?
Wetements,
Ubrania ranne, Płaszcze kąpielowe, Suknie odpasowane w pudełkach itp.
Zygmunt Steif.

Dr J. CHĄDZYŃSKI
operator, prymarjusz przy głównym szpitalu, lekarz chorób nerwowych, skórnych, przyrzutnych,
mieszka obecnie
w Rynku, nad sklepem Towarnickich na IIem piątrze. 3009 1—4

Dr. Schwaigera
wegetabiliczny ekstrakt
leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej, w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe w najkrótszym czasie. Flakonik 2 zł. wraz z przepisem użycia. Korespondencje wprost bez pobrania pocztowego.
Dr. Schwaiger,
2778 5—6 Wien, VII. Schottenfeldgasse 60

Majątek ziemski
w Galicji zachodniej, w bliskości kolei żelaznej położony, obejmujący przeszło 2000 morgów ziemi, 4 folwarki dostatecznie zabudowane, jest z wolnej ręki do sprzedania. Kupujący, zechcą się zgłosić pod adresem: Rodryk Als, adwokat w Rzeszowie. 3007 1—3

Docenta Dr. Tanzer
preparaty do ust i zębów.
Antiseptikon — Woda do ust.
Takowa jest bardzo skuteczna przeciw zgniliźnie zębów i dziąseł, usuwa rychło każde ropienie się dziąseł i nieznośny odor z ust. Zaleca się przeto jako środek do płukania po jedzeniu i z tego powodu stał się w wyższych kołach bardzo ulubionym. 2751 9—12
Cena 1 złr. a. w.

Pulcherin,
proszek i pasta, czyści gruntownie zęby i utrzymuje takowe w ich naturalnej piękności i polorze. Może być używany w każdym wieku, bowiem nie narusza tworów zębowych.
Pasta w puszkach porcelanowych po 1 zł., w stanioln po 35 ct. Proszek po 1 zł.
Powyższe preparaty złożone są **wyłącznie** z części roślinnych, zdrowiu **nieszkodliwych**, oparte na długoletniem doświadczeniu przez wynalazcy, i w skutkach wypróbowane.
Skład we Lwowie w apt. p Zygmunta Ruckera, w Koszycach w apt. Karola Wondraschek.

Na spłaty ratami!
Najkorzystniejsze i najpewniejsze
Losy miasta Krakowa
na spłaty w piętnastu miesięcznych ratach, pierwsza złr. 2·10 ct., następne po złr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty, gra się na wszystkie wygrane. Główne wygrane są: złr. **40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000** *itd., najmniejsza złr.* **30.** *Cztery ciągnienia rocznie, następne* **2. września** *rb. Cena losu oryginalnego złr.* **25.**
2771 4—6
Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
we **Lwowie**, w Rynku l. 45.

L. 1015.
Obwieszczenie.
Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że rachunki kasy powiatowej za rok 1872 zostały w myśl §. 30 ust. o Reprezentacji powiatowej, wyłożone w biurze Wydziału na dni 14 do przejrzenia. 2981 3—3
Brody, d. 21. lipca 1873.

Mieszkania
są do najęcia na ulicy Grodeckiej Nr. nowy 17.
1° W parterze trzy pokoje i kuchnia.
2° W parterze trzy pokoje, z których w jednym jest urządzoną kuchnia.
3° Na pierwszem piętrze takiej rozległości jak poprzedzające na dole. 2998 2—3
4° Na pierwszem piętrze pokój z przedpokojem.
Bliższe szczegóły u właściciela na pierwszem piętrze od godziny 9. do 10. przed południem lub od 3. do 4. popołudniu.

Młocarnie,
które na godzinę tyle młócą ile trzech zmłocków za dzień, dostarcza od **138** złr. począwszy pod gwarancją i na próbę franco.
Moritz Weil jun. w **Frankfurcie nad Menem.**
2868 3—24 we **Wiedniu,** Franzensbrückstrase 13.

PASTA i SIROP z KODEINA
Pr BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchites), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w Paryżu u **P. BERTHÉ, 14, rue des Écoles;** *w Brodach w aptece* **P. KULLAK;** *we Lwowie w aptece* **P. MIKOLASCH;** *w Krakowie w aptece* **P. J. TRAUCZYNSKIEGO;** *w Poznaniu u* **Dr MANKIEWICZA.**

---

do L. 875 ex 1873.
Obwieszczenie licytacji.
W celu wydzierżawienia dobrom skarbowym Dobromilskim wyłącznie przysługującego prawa pędzenia gorzałki, warzenia piwa i sycenia miodu, jakoteż i wyszynku tychże trunków, wraz z należącemi do tej dzierżawy karczmami i gruntami na czas od 1. listopada 1873 aż do końca października 1876 odbędzie się dnia 26. sierpnia 1873 publiczna licytacja w drodze ofert w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr w Bolechowie.

Pojedyńcze sekcje są:

Nr. sekcji	Prawo propinacji w gminach	Ilość karczem	grunta morg.	grunta □ sążni	Cena wywoławcza złr.	Cena wywoławcza ct.
1	Lacko	2	2	479	887	—
2	Kniażpol i Kropiwnik	1	30	373	857	—
3	Paportno i Sopotnik	1	28	981	480	—
4	Pietnice, Rosenburg, Tarnawa	1	21	697	574	—
5	Polana	1	7	294	158	—
6	Michowa i Wełykie	1	30	54	417	—
7	Kwaszenina	1	8	328	414	—
8	Artamów	1	20	17	189	—
9	Leszczyny	1	4	857	260	—
10	Makowa i osada Makowa	1	7	1393	210	—
11	Hujsko i Falkenberg	1	2	715	314	—
12	Starzawa	1	99	328	696	—
13	Łopusznica, Łopuszanka Katyna	2	61	1478	368	—
14	Smereczna i osada Prinzenthal	1	10	1232	84	—
15	Smolnica i Rudawka	1	10	520	392	—
16	Nanowa, Stebnik i osada Steinfels	—	28	318	108	—
17	Krosienko, Wolica i osada Obersdorf	2	33	1330	594	—
18	Liskowate	1	29	792	241	—
19	Berehy, osada Siegenthal i Łodyna	1	69	1138	409	—
20	Bandrów i osada Bandrów	1	6	710	206	—
	we wszystkich sekcjach w ogóle	22	515	1072	7858	—

wyraźnie siedmtysięcy ośmset pięćdziesiąt ośm złr. w. a.

Główne warunki licytacji są:
1. Kaucja ma być złożoną w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
2. Raty dzierżawne mają być spłacane ćwierćrocznie z góry.
3. Licytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadjum 10% od ofiarowanego czynszu dzierżawnego i wniesione być mogą do Naczelnika c. k. Dyrekcji lasów i dóbr w Bolechowie tylko do dnia 26. sierpnia 1873 do godziny szóstej po południu; pomienione oferty mogą opiewać na jedną sekcję, na dwie lub więcej sekcyj, lub na wszystkie sekcje razem, w każdej atoli ofercie należy wyraźnie pod rygorem nieważności oferty wymienić, że warunki licytacji dokładnie są znane oferentowi, i że się tym bezwarunkowo poddaje.
4. Reszte warunków licytacji można tutaj przejrzeć. 2982 2—3

Z c. k. Dyrekcji dla lasow i dóbr galicyjskich.
Bolechów dnia 20. lipca 1873.

ad Nr. 875 ex 1873.
Licitations-Ankündigung.
Zur Verpachtung des der Staats-Domaine Dobromil ausschliesslich zustehenden Brandwein, Bier- und Meth-Erzeugungs- und Ausschanksrechtes, sammt den hiezu gehörigen Grundstücken und Wirthshäusern für die Zeit vom 1. November 1873 bis Ende Oktober 1876 wird die Licitation am 26. August 1873 mittelst Oferten bei der k. k. Forst- und Güter-Direktion in Bolechów abgehalten werden.

Die einzelnen Sektionen sind, und zwar:

Sections-Nr.	Propination in der Gemeinde	Wirthshäuser Zahl	Grundstücke Joch	Grundstücke □ Klft.	Fiskal-Preis fl.	Fiskal-Preis kr.
1	Lacko	2	2	479	887	—
2	Kniazpol et Kropiwnik	1	30	373	857	—
3	Paportno et Sopotnik	1	28	981	480	—
4	Pietnice, Rosenburg, Tarnawa	1	21	697	574	—
5	Polana	1	7	294	158	—
6	Mihowa et Wełykie	1	30	54	417	—
7	Kwaszenina	1	8	328	414	—
8	Artymów	1	20	17	189	—
9	Leszczyny	1	4	857	260	—
10	Makowa et Collonie Makowa	1	7	1393	210	—
11	Hujsko et Falkenberg	1	2	715	314	—
12	Starzawa	1	99	328	696	—
13	Łopusznica, Łopuszanka, Katyna	2	61	1478	368	—
14	Smereczna et Collonie Prienzenthal	1	10	1232	84	—
15	Smolnica et Rudawka	1	10	520	392	—
16	Nanowa, Stebnik et Colonie Steinfels	—	28	318	108	—
17	Krosienko, Wolica et Colonie Obersdorf	2	33	1330	594	—
18	Liskowate	1	29	792	241	—
19	Berehy et Collonie Siegenthal, Łodyna	1	69	1138	409	—
20	Bandrów et Collonie Bandrów	1	6	710	206	—
	In Concreto	22	515	1072	7858	—

Sage: Siebentausend Achthundert Fünfzig Acht Gulden ö. Whrg.

Die wesentlichen Bedingnisse sind und zwar:
1. Die Kaution ist in der Höhe der halbjährigen Pachtschillings zu leisten.
2. Die Pachtraten sind vierteljährig in Voraus zu bezahlen.
3. Es wird nur mittelst schriftlichen Offerten lizitirt, welche mit dem 10% Vadium des angebethenen Pachtschillings zu belegen sind, und bei dem Vorstande der k. k. Forst- und Güter-Direktion in Bolechów bis 26. August 1873 sechs Uhr Abends eingelangt sein müssen, dieselben können auf einzelne, oder auf zwei, oder auch mehrere, oder aber auf alle Sektionen lauten, es muss jedoch darin die ausdrückliche Bedingung enthalten sein, dass der Offerent die Lizitationsbedingungen genau kennen, und sich denselben unbedingt unterziehe.
4. Die übrigen Lizitationsbedingnisse können hierorts eingesehen werden.

Von der k. k. galizischen Forst- u. Güter-Direction.
Bolechów am 20. Juli 1873.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.